11718

Bibl. Jag.

Korespondencja

Mariana Gawalewicza

T. 5: Karczewska - Krausharowa

AP 456





Kaczewska

1
~~386~~

Złota, 29, m: 22,
9-8-902 r:

Szanowny Panie,

Powróciwszy z wakacyi udaję się do szanownego Pana z uprzejmem zapytaniem, o losy przetłómaczonej przezemnie na język francuzki nowelki Konopnickiej, „Krysta”.
Szanowny Pan był w Czerwcu tyle łaskaw, że pozwolił doręczyć sobie takową, dla przesłania następnie do Paryża.
Jeśli tłómaczenie moje pozostało w Warszawie, jako niezdolne, może Szanowny Pan był by tak dobry i zechciał mi

je zwrócić, w każdym razie
pozwolę sobie przystać jakto
po łaskawą odpowiedź, którą
może Szanowny Pan słuzącej,
dla mnie, pozostawić raczy!...
Przepraszam najszczerzéj za
tyle kłopotu i pozostaję,
z najgłębszem uszanowaniem
Leonja Karczewska



Czy Szanowny Pan w ogóle
mnie sobie przypomina? Byłam
u Niego z siostrą, jako zna-
jomą p. Laury Wilczyńskiéj. —
Piszę dla tego, że kilka razy
będąc na Smolnéj, nie zastałam
Szanownego Pana. —

wo

a

owaniem

ulam

285
100
25
88

498
312

810

100
60
75
20
44
12

311

272
88
25
100
60

545
100
15
44
70
25

799

3 ~~337~~

27. IX 1898 Warszawa,
Jasna, 10.

Szanowny Panie,

Najpiękniej proszę o łaskawe przybycie do mnie w niedzielę 2 października o 12 w południe na naradę w sprawie konkursu dramatycznego J. Paderewskiego.

Z głębokiem poważaniem

J. Karłowicz.

4 ~~338~~

16. 4. 1899. Warszawa,
Jasna, 10.

W sprawie „O pochodzeniu pisma" Wilczyńskiego

Szanowny Redaktorze,

Zdaniem moim rękopis p. Wilczyńskiego „O pochodzeniu pisma" nie posiada żadnej wartości naukowej; autor jest zgoła nieobeznany, nie zna prac nowszych w tym zakresie, a w dodatku bardzo źle pisze po polsku.

Pragnąłbym tylko móc chwalić prace rodaków; smutno mi, że w tym razie tylko zganić muszę.

Łączę przytem wyraz szczerego poważania dla Szanownego Pana.

Sługa powolny
J. Karłowicz.

12. 12. 1902 Warszawa,
Jasna, 10.

Szanowny Redaktorze,

Autorka załączonego utworu prosi mnie o przesłanie go Panu do umieszczenia w „Ateneum". Spełniając życzenie jej, zanoszę prośbę, aby, w razie nieprzyjęcia, rękopis był mi niezwłocznie zwrócony.

Pełen prawdziwego poważania

Sługa J. Karłowicz

Warszawa
d. 27.5.96.

Szanowny Panie!

Wczoraj byłem, nie mając przyjemności zastania go. Przepraszając za natręctwo polecam się za łaskawość opinii wszystkich moich przesłanych: „Czy cię kocham”, „Maj” i „Z księgi szeptów” (skrzypce). Załączam pozdrowienie.

Z szacunkiem

Władysław Kan[illegible]



Z księgi sceptyka

Próżno śnisz filozofię, rozmyśleń bez granic
Dziś, żyjąc duchem czasu, ludzie dać nie mogą,
Świat wre dziś, szumi, skacze, nie zważając na nic,
I kroczy szybko naprzód trudem bitą drogą...
W śród zgiełku w tym pochodzie nie słychać rozpaczy,
Nie słucha nikt dziś skargi kwilącego głosu,
Czasem tylko z fantazji złotem sypnąć raczy,
Idź i ty by nie zwichnął kto twojego losu!
Czy kochać? - pytasz - o to zapytaj się chwili,
Tylko wyrokiem marzeniom nie [illegible] długo,
Korzystaj, gdy ci dziewczę z uśmiechem się przymili,
A gdy zdradzi, to nie płacz - a będziesz miał drugą.
Idź prosto w bramy celu, nie patrząc czy wrota
Kto twoich rad, pomocy i ceni cię nadzieją,
Przystaniesz, by dłoń podać, a zmiażdży cię koła
A ci, których podniesiesz, wkrótce cię wyśmieją,
Idź śmiało i wierz tylko w czynów rzeczywistość,
Nie strojąc ciał nagich w sukienki z atłasu
Dziś tak licho już płaci ideału czystości,
Idź kpij z wszystkich, wszystkiego, boś ty
dzieckiem czasu.

Władysław Karoly

Szanowny Panie Dyrektorze.

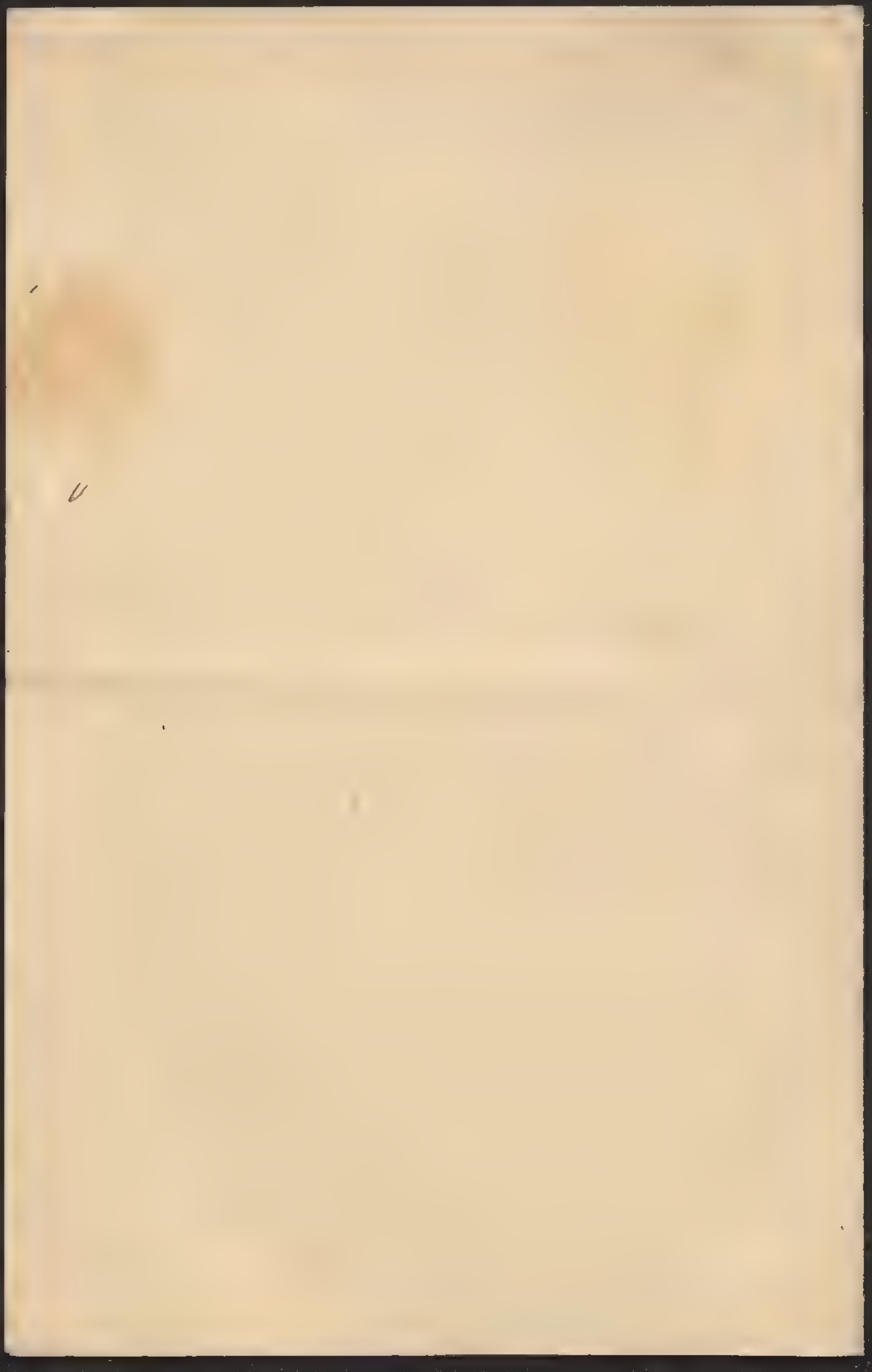
Wybaczy proszę iż ponownie
ośmielam się nudzić Go.
w sprawie [illegible] owania się
Jak dotąd tak i obecnie nic
nie wiem o tem aby nareszcie dosta-
ć się do Jego dyrekcji. Zapytuję
i proszę bardzo pokornie odpo-
wiedzi czy mi [illegible] się
nie [illegible] tabym u Dyrek-
tora [illegible]
do [illegible]

gdyby to nastąpić mogło
byłabym Mu wielce zobowią-
zaną. Tymczasem dziękuję
rączki, odpowiadając jeszcze wyra-
zy głębokiego szacunku i
poważania uniżona sługa

Zofia Lenartowicz

23/1 911

adres mój ul. Nowy Świat
pod 7 m 11 u Wydawnictwa



10. V. 902. 12

KORZ[...]STE
KOLNO
GUB. ŁOMŻYŃSKA

Szanowny Panie — chętnie pragnę się zastosować do wezwania i nadesłać pracę moją do jednodniówki dla Ks: Gralewskiego, ale nie wiem czy chodzi o treść zastosowaną do okoliczności, czy też temat jest dowolny? Czy mam się ograniczyć na kilku liniach czy też kilkanaście stronnic druku wypełnić mogę? Proszę o łaskawą informację i łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

J. Kisielnicki
([illegible])

Szanowny i Drogi
Panie Dyrektorze,

[illegible] tego że [illegible]
nie [illegible] mogę [illegible]
[illegible] a [illegible] [illegible]
wszystko [illegible] [illegible]
[illegible] drogi kochany
Dyrektorze najlepszy
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

z szacunkiem

[illegible]

Lu Ph. [illegible] /09

Kraków d. 30 września 1889.

Szanowna Redakcyo!

Z okazyi jubileuszu mego raczyła Sz. Redakcya zamieścić w piśmie swojem mój życiorys i portret wraz z przesłanym Mazurem na fortepian napisanym.
Otóż Mazurów takich posiadam w swojej tece kilkanaście, już to przerobionych z dawniejszych, już na motywach ludowych opartych, nowszych. Jeżeliby zatem Sz. Redakcya zgodziła się na to, aby co kilka tygodni (np. co 3 lub 4 tygodnie) umieszczać po jednym Mazurze w Tygodniku, to nie omieszkałbym nadsyłać jej takowe, nie żądając jako honorarium więcej nad rubli 5 od Mazura wraz z exem-

planem odpowiednim [rodzinnym] numeru pisma.
Tymczasem posyłam Tej Mazura jakiego właśnie mam pod ręką, z którym postąpić sobie Sz. Redakcya może tak jak z pierwszym, choćby się nawet na propozycyę moją nie zgodziła.

Pozostaję z winnym szacunkiem

O. Kolberg

Adres:
Kraków
Księgarnia Friedleina

17

[illegible]

Szanowny Panie Redaktorze!

(Mogę być prędką, oryginalną, ale nigdy nie niegrzeczną — zwłaszcza dla tych których [illegible] Panu, list ten [illegible] pisałam nieco [illegible] pióro przejrzeć, ogładzić i ograniczyć wszystkie Panu [illegible] w obawie [illegible] ubóstwo [illegible] nie obraziło. Z prawdziwym [illegible] Szanowną [illegible])

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] z niemniejszą [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] analogii

z [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible], [illegible] to [illegible] się

[illegible] tem Ludwika Tur, wcale nie po-

dobny do [illegible] w [illegible], i [illegible]

[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],

[illegible] że [illegible] wcale nie [illegible] na

tło [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] w

[illegible] potrzeb swoich [illegible] [illegible].

nie [illegible] nie nie ma [illegible]

z [illegible] [illegible], [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Nasza z [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible]

[illegible]:

Czy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Gdy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

I [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] ? [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible]

Gdzież to był i jak [illegible] [illegible] to [illegible]

[illegible]

[illegible] „empire" [illegible] tajemnie

[illegible]

[illegible] wszystko [illegible]

[illegible]

[illegible] raz [illegible]

[illegible] i [illegible] jej [illegible]

[illegible] [illegible]. Już [illegible]

[illegible] od [illegible] i [illegible]

[illegible] portrety

i [illegible] z pisan[illegible]

[illegible]

nie [illegible]!!!........

[illegible]

[illegible] z [illegible], dalej

[illegible] i [illegible], [illegible]

[illegible]

[illegible], a w [illegible]

[illegible]

na tle moich wrażeń od tej [illegible]
[illegible]
[illegible] w charakterze
[illegible]
[illegible]
[illegible]
w [illegible] jak
[illegible]
[illegible] w [illegible] na
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] na tle [illegible]
[illegible]
[illegible] nic więcej [illegible] napisać
do druku

już i [illegible] i [illegible] przed [illegible]
[illegible] przedewszystkiem [illegible]
[illegible] w [illegible] uwagę. — [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible]
[illegible] czy odrzucić
czy [illegible] w [illegible].
[illegible], jeżeli mój [illegible]
[illegible], [illegible] cokolwiek.
[illegible] w [illegible] w [illegible]
interessie. [illegible],
[illegible] nie [illegible],
Dr. Pan jedzie i [illegible] drogi
[illegible] nie, [illegible]
[illegible] z [illegible]
że [illegible] nie [illegible] się [illegible]
[illegible] nie co to [illegible]
Pan [illegible]
[illegible], bo [illegible]

i spowiedzi [illegible] Statusu
[illegible] i modlitwie [illegible]
[illegible]
wybraniem [illegible] najwięcej
[illegible] po wszystkiem [illegible]
ja nie mam na głowie [illegible]
w [illegible] jak [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible] nie będzie chodzić —
gdyż [illegible] więcej
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jego [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
i to [illegible]

życia moich nie były tam jeszcze [illegible]
tak bardzo niezwiązywany, że [illegible]
[illegible] Czapski
i żadnych [illegible], [illegible],
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible] z [illegible]
Iwan Czapski — i był to jeden
[illegible] — od ziemi,
gdy [illegible] nie [illegible]

naiły było pouczające z cylindrem na
głowie. Tak się [illegible] wodze przed
[illegible] mało były moją zdolnością.. ..
przy [illegible]. Wybrałam z rzeczy
mało ale mało — mało ale [illegible]
nie [illegible] Tuły u [illegible] rozkwitający
Sam nie jest Ćwikliński [illegible]
mnie [illegible] tam w ogrodzie [illegible]
wybaczy u dziś mi Szopen przy-
słuchaniem parę. W nim Szalonego
[illegible] [illegible] że [illegible]
przeszło. [illegible] Wiecie jest Tuły.
Wiesz potrzebuję wody na
więcej [illegible] opowiadam
z Cudaka [illegible] za sobie
zasypiając moje [illegible].
Już kończę [illegible]
pana całego [illegible]
[illegible]

[illegible]

Szanowny Panie [illegible],

[illegible] niedzieli [illegible]
[illegible] wykształcenia w [illegible]
[illegible] Lenartowicza [illegible]
[illegible] rozdrażnienia [illegible]
bez [illegible]
[illegible]
[illegible]
aby się nie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Sienkiewicz [illegible]
jednym [illegible] „Studia” [illegible]
[illegible] — co za wielki
człowiek [illegible]

[illegible]

wielkiej rzeczywistości nie w [illegible] [illegible]
nie było ażeby mię [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wzniosłym słowie. [illegible] [illegible] [illegible] jednak
treściwszy przez [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] zdanie potrzebuje [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]
na ich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w Paryżu.

Że [illegible] wszyscy [illegible] poznani
I w których ~~z nas~~ się [illegible] ~~[illegible]~~ z wami
Bywali, [illegible] [illegible] [illegible]
Nie [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Każda [illegible]
Od [illegible] [illegible] do jej [illegible]
Chociaż [illegible] wszędzie porządku
Płacze [illegible] [illegible] [illegible]
Gdyby w [illegible] i [illegible] kątach
Powinno [illegible] [illegible] naukę
Przy swej [illegible] [illegible] [illegible]
Czyją nie warta [illegible] [illegible]!..

[illegible] wiąże w życie towarzyskiem [illegible]
i [illegible] nie jedni, czy nie jeszcze —
[illegible] talentów, [illegible]
[illegible] nie wiążą, ale [illegible]
[illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] przy
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
jak wszystkiem [illegible]
pisarzy [illegible] romans, z pisarzem
[illegible]
który potem [illegible] jej [illegible] — i
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] malowania —

[illegible] chwila [illegible]
i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
aby zawiózł [illegible]
naszego [illegible]
do [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
z [illegible]
[illegible]
[illegible] …
[illegible] — [illegible]
[illegible] „[illegible]"
z tytułem „Joanna" [illegible]
w [illegible] nie.

Ściskam [illegible] mego [illegible]

Salomea [illegible]

[illegible]

[illegible] zapach [illegible]
[illegible] w mych wspomnieniach [illegible]

[illegible] że obecnie [illegible] tak [illegible] z Panem. [illegible]
[illegible] pełną [illegible] obrazu [illegible] z moich [illegible]
[illegible] dała na [illegible]. [illegible]
[illegible] wcale [illegible]
i [illegible] wychodzącą z kaplicy.
[illegible] w takiej [illegible] jak [illegible]
[illegible]
[illegible] wielki [illegible] i obraz będzie [illegible]
w [illegible] na 16 [illegible] Władzia i Władzio [illegible]
[illegible] że [illegible]
[illegible] nie [illegible] będzie
[illegible] czerwony i [illegible] Czerniejewski [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
i obraz [illegible] za darmo dla mnie, dla moich dzieci......
[illegible] Blumenfeldem. [illegible] za wielki talent i za wielką
[illegible] za wielki talent [illegible]
[illegible]
[illegible] był z Panem [illegible]
[illegible] Warszawy. Wszystkim [illegible] – a w życiu
[illegible]
[illegible]
[illegible] w różnych salach a salach [illegible]
[illegible] nie mogę. Że Władzia – [illegible]
[illegible]
[illegible] moich [illegible]
[illegible]
[illegible] Władzia [illegible] w salonie [illegible]
[illegible]

[illegible] Zakopanem [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Polanieckich

jakkolwiek bądź czy nie najważniejszy [illegible]

[illegible]

[illegible] o Maryi [illegible]

[illegible] materiał [illegible]

[illegible] Połanieckiej [illegible]

[illegible] nie ma co robić — jakkolwiek napisałam [illegible]

[illegible] najświętszymi przykładami — [illegible]

[illegible] Opis Maryi [illegible]

[illegible] w Krakowie [illegible]

[illegible] Brodnickich [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] nie mogę) [illegible]

o Maryi Połanieckiej [illegible]

prosiła wiele Pan cóż z mych listów [illegible] [illegible] przypomnienie [illegible] w której [illegible]

[illegible] pierwszego [illegible] fantazyę [illegible] Aktorka [illegible]

za [illegible]... Zostawiam [illegible]

się więcej w odczytaniu tego listu jeśli odczytasz.

Antonina z [illegible] Konieczna [illegible]

Szanowny Pan raczy poszukać artykułu w Tygodniku pod tyt. *Samotność* — szczerze mi powiedzieć czy historja jest moją powieścią — czy zgadza się z nią [illegible]? Pisać już nie będę — jak z listu [illegible] Pan wie że tak nie mogę:: za kilka miesięcy wyjeżdżam do [illegible]

[illegible] Pomimo [illegible] wolnemu [illegible] już nie [illegible] zaświadczam [illegible] uczuciom [illegible] wczytałam walkę [illegible] że ta miłość tak silna, tak namiętna a tak głęboka i... bezwzględna [illegible] albo przebaczyła mi, zrozumiało albo [illegible] do trumny [illegible] — bo życie nakazuje mi obowiązki i zrozumienie, i to przeświadczenie że i ta miłość ale tyle innych [illegible] innych [illegible] których kochałam w mojem życiu, iż ta mogła rozdzielanym niepodzielnościom wypalić się i porozrywać w mnie samej. Tlić, palić się, gorzeć, być w tych ciągłych [illegible] [illegible] i niebiańskich rozkoszy a nie umieć [illegible] obrócić się w zapomnienie i popiół [illegible] tak mój. Po tylu uniesieniach do tylu kochanków z których żaden nie zdołał mię zdeptać i [illegible] tyle, [illegible] nie zdołał przychodzić do [illegible], to uczucie nie wypowiedziane żadnym wyrazem kosztuje mię więcej bólu niż [illegible] szczęścia.

[illegible] nie będą [illegible] [illegible]

zabrawszy moje pudełko, wyjechałabym
czy do Petersburga, czy do Wiednia, czy...
Kazałabym się oddać „życiu światowemu"
gdybym nie była matką i żoną nie byłabym
ślubowała sobie ze stanowiskiem. Pomimo
wszelkiego mi jakiem los mi postawił
[illegible] słowniki czarne i konwenan
sowe, otaczających się cieniem walcowem,
wonnościami z [illegible] jako osoba
już zużyty w życiu w [illegible]
stolicy co roku kilka, oszalałabym
za białym but [illegible] z ostrogą, za białym mundurem
za białym [illegible], za biał[illegible] frakiem, za biały
frakiem za [illegible] balową krawatką
za białą lekką skrzypiącą lakierkiem
za białe cylindrem, za białe wąsikiem
za białe modnie uczesaną głową, białą
odzieżą, za [illegible], za [illegible] przyglądającym
postawcowym, eleganckim mężczyzną
nie chcąc więcej, aż spoglądać
ani kłaniać, [illegible] ale żeby
o pięknej muzyce, tańcem, coraz
to z [illegible] objęcia przechodząc w
drugie..... i byłabym szczęśliwszą
niż kochając jednego..............!!!
niż kochając jego.....

Przy mężczyźnie w nowo nabytym i [illegible]
[illegible] mnie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] tam za... [illegible] [illegible] którzy [illegible]
raz [illegible] go [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] przez to przy
[illegible] [illegible] [illegible] ja odganiać
i [illegible] go [illegible] [illegible] z [illegible]
nie bardzo oświetlonej ulicy — [illegible]
[illegible] o [illegible] [illegible], pod hotelem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] oficera, [illegible] [illegible] kontr
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] krótko [illegible] [illegible] [illegible]
mundur, i pas srebrny ledwo go spiąć
mogło, przy tuszy [illegible] [illegible]
[illegible], but z [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], na [illegible] [illegible] obcasie
i [illegible] [illegible] [illegible] srebrne
[illegible] ostrogi [illegible]. Do obca
[illegible] [illegible] [illegible], but już nie
lakierowany jak [illegible] [illegible] po[illegible]
nie [illegible], nie był już zalotnym
butem! Kochaniutka ale [illegible] [illegible]
[illegible]; ten [illegible] śliczny wąs [illegible]
[illegible] okrągłej [illegible] [illegible]
twarzy, ten nos jego cienki, orli, który jedno-
O przypominało mi go jak był dawniej!

Spojrzenie [illegible] stałości. [illegible]
przed[illegible] [illegible] stanął, że
serce prawe, który nigdy się [illegible] do się
z wykonywania powołania niezmiennie —
powinna otrzymać rzesza tej ludzkiej, która
już dobrze tak czasów wielu przeżyły, powi-
nno cieszyć się wspaniałego charakteru — powi-
nno pewniej być przykładem [illegible]
[illegible] ojca, który abdykuje
z swobód i świetności, był on tak
mocnym, tak ważnym, że nie zmieniłby tako-
go na wszystkich królów świata i na
koronę, i na stolicę świata przeniesie
tylko nie [illegible] z nim w tem własnem
miejscu, w jego [illegible] zbiorowych
[illegible] z nim, [illegible] gdy
przyjdzie sprawowanie, nakazanie go
w [illegible] z porządkowym obiadem
[illegible] w sercu — potrzeba go do spraw-
ku [illegible] społecznym zbliżającej się jego staro-
ści [illegible] wiele [illegible] w
[illegible] Kościoła, [illegible] na jego
[illegible] od niego
[illegible]. W 2 Listopada przypada [illegible]
[illegible]. Wiecznej [illegible] tej
pamiętnej [illegible] całej
Stej Zofii [illegible] w cieniu pod
Katedrą. On między innymi oficera-
mi będzie napewno

tak niezawodnie on będzie napewno
i może w tej chwili będzie mie-
[illegible] wygląd kochanka, może mam
dur jego w tej chwili [illegible] będzie
od srebrnych [illegible], może [illegible]
[illegible], może wąs zalotnie
podkręci, albo odrośnięty elegancko pare-
[illegible], może but jego stojący w srebr-
ną dźwięczącą ostrogę w najfikuśniejszej
pozie potrząsać będzie jeszcze lu-
strzaną posadzką, taki [illegible] kto wie?
Kto wie?... gdy chce mnie tak [illegible] od-
nieść że zamiast 47 najwyżej dać mu
można z płaszcze lat 35.– Wtedy na człowie-
ka wąs śliczny, zawinięte [illegible], spoj-
rzenie [illegible] – a nogami [illegible]
nogi nie pamiętam u żadnego mężczyzny.
Ileż go widziałam razy ostatni... ostatnio
– teraz coś to [illegible] a [illegible]
gdy kto raz [illegible] że i to [illegible]
[illegible] i [illegible] – Jestem żoną i matką
nie kocham, kochać nie mogę, bo
otoczona jestem, z domu, ze złości
z ambicji zawsze potem jak Gusta-
[illegible] – zabijam sobie tak
[illegible] z łzy [illegible] moralności
mej nie a to.... wszystko!!!....

Ostatnie próbki i uwagi

Początek w „Wieczorach" dotychczas ślicznie, tak [illegible]
[illegible] jest to [illegible] nowego, tak więc [illegible]
[illegible] różnicy [illegible] którego [illegible]
[illegible] wiersza [illegible] i [illegible] więc
[illegible] analogii z [illegible] to [illegible]
[illegible] postaciami, w których [illegible]
[illegible] tak jak Pan [illegible], [illegible]
[illegible] nie czytało w [illegible] języku. —
Gdyby to co napisane [illegible] że [illegible] podobnie
do [illegible] powieści — Ludwik [illegible] powinien
bohaterkę [illegible] — a ona [illegible]
[illegible] w [illegible] — [illegible] się [illegible]
powinna [illegible] — [illegible]
[illegible] w których ona [illegible]
[illegible] charakterze [illegible] — [illegible]
[illegible] w jej rodzinie — [illegible]
jej za [illegible] — [illegible] Pod [illegible]
w jego [illegible], [illegible], [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] jej [illegible] — [illegible] jak [illegible]
[illegible], [illegible]
w [illegible] z [illegible] i [illegible]
[illegible] — [illegible] się Pan [illegible]
i [illegible] się [illegible] —
jeśli się Pan [illegible]
[illegible] — [illegible] coś [illegible]
[illegible] jak [illegible]

ty [illegible] z [illegible]

[illegible] 8/VIII 76.

[illegible]
i [illegible]

[illegible] 28

Kijów d. 24 października 91.

Kochany Panie,

[illegible] przesyłam [illegible] — zawiązanie [illegible]
[illegible] do pisać już nie długo zapewne
a jeśli [illegible] nie uwzględnie [illegible]
[illegible] Korresp. La psychopathie — [illegible]
się [illegible] bolesnem sercu... [illegible]
nie zostawiamy sympatyi, tylko [illegible]
sobie siebie za [illegible] a [illegible]
w prawdzie, [illegible], bodajby [illegible]
[illegible] moja nie [illegible] mnie, — że nie [illegible]
całkowicie nie umierają i [illegible]
[illegible] duchów, które mając nie [illegible] —
[illegible] duchowe [illegible], nie [illegible]
[illegible] się widzieć nici obecność z całą łagodnością.
[illegible] się zieleń i [illegible] a blisko jest to światło
[illegible] oglądamy [illegible]
[illegible] całe tysiące [illegible] — [illegible]
[illegible]. Umarcie to brata i siostry
nie [illegible] — [illegible]:

[illegible] kraju – odpadki od rodziny, od najbliższych
niezrozumianym – [illegible] i [illegible]
[illegible] które [illegible] nie są [illegible] – w drugiej połowie
wieku, zbliżając się już do [illegible] gdy [illegible]
[illegible] zaczyna a nie [illegible]
[illegible] 37 [illegible] – nagle, [illegible] nagle [illegible] jest
[illegible] na [illegible], [illegible]
[illegible] dwadzieścia lat od [illegible] nie
wyznał że ma lat 47 [illegible] pierwszego
[illegible] ubogiego
[illegible] jak [illegible]
[illegible]
[illegible]
pracy – [illegible]
[illegible] nie [illegible]
z [illegible]
[illegible] i nie podobieństwo –
[illegible]!
Widziałam go [illegible] – ślicznego, [illegible]
[illegible] – ubrany często
schludnie bez żadnych [illegible]
w tej okrągłej czapce, [illegible]
[illegible] ze złotymi, w tych butach wysokich
[illegible] z tą [illegible] metaliczną [illegible]
[illegible] ... gdy [illegible] ... [illegible]
[illegible] (zamiast
tak [illegible]) [illegible]
[illegible] – za lat kilka starość –

na tak kilka stracić może zawsze ......
Nie wiem co się z tym ostatnim stało —
co kiedyś — widząc naprzeciw mnie tak upadły
rozpłakałam ...... a jednak dla mnie on tak
cudny, tak wielki, tak świetlany —
wszędy wszędy! ja kiedy nie kochałam —
nigdy nie czułam, nie czciłam jak dziś
nigdy — i jak byłabym nieszczęśliwą z nim ......
[illegible] Lasciate ogni speranza
Myślałam z rozpaczy rzucić się w każdą [illegible] —
i będąc z myślą na wieczorze u gubernatorowej
bawiłam się, czy inni bawiącymi, strojni
a [illegible] na moje wołanie ......
Ołów zasmucił, nieszczęsny wstręt tylko .....
i dla tego zostanę [illegible] — wyjeżdżanie
dla niego! za nim! przed niego! nic więcej
więc. Jak on i ja chcę naprzeciw postarzeć
[illegible] życie rodzinnym z radością
a ubiór mój będzie tak prosty jak jego
mundur i [illegible], jak ta czapka, jak tam
[illegible] stosowne z nieprzyjemnym, jak tam [illegible]
[illegible] i cnoty — bez cnoty, stosownej ale
czyli nie stara... czy już stara ... [illegible]
i naprawdę stara! Co można wiedzieć! co mnie
może! naprawdę zostanę się stara!!! ....

Twój mi się sposób czesania – przypuszczając kapelusz
i twarz – to mnę postarzeje – wszystko ważąc starsza
– To jeśli on z cudnego kochanka tak nagle(?)
się zestarzał, zdziczał, [illegible], że wszystkie
kobiety parować go nie mogą – i ja naprawdę
się tak zmienię tak zestarzej że wszyscy
mię [illegible] nie będą. Jeśli nie wiedzą co
się z nim zrobiło – niech i wiedzą nas
mnie – Panu, mówi (jakoś [illegible]) starca
mówię... to moje życie. Czasem w cerkwi
jego widzieć i przez niego do Boga się modlić
to moje wszystko – i [illegible] ta tajemnica
gdybym [illegible] z napisem Lasciate ogni speranz-
za [illegible] stoją. straszny! straszny! chcę być
strasznym!.... żółtą... siwą..... Dziś mi już
wszystko jedno – a [illegible] moje z pogardy
tylko każdego z osobna mężczyzny......
Miłość ta mię uświęciła i stała się
talizmanem od upadku – Tam się [illegible]
my! tu Lasciate ogni speranza!
Kiedy tym listem moją [illegible] [illegible]
wność Polaka mało mię już zajmuje –
z serca raz Pani nie znać czy [illegible]
to ta powieść..... Żegnam – Żegnam
wszystkich z Panem [illegible] – Siny włos, gładki
[illegible] – Panu, Dzieci... i [illegible] aniela jego
[illegible] w cerkwi to życie moje. Żegnam. [illegible]

[illegible] 37

[illegible]
3 [illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] i [illegible]

[illegible] .... [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] i [illegible]

[illegible] ....

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Szanowny Panie.

.... po kropkach piszę się
wiedząc zawsze jak zacząć ten list przed
innym wyjątkiem!.... po kropkach
piszę nie mając co wpóli wyrazów
na prace parszczenie Sz. Pana za moje
listy, jeno bano [illegible]!.... po krop-
kach piszę nie wiedząc jak ......
prosić i błagać o łaskawe przeczytanie
moich przejść kilku... jak mam dru-
gić [illegible] [illegible] i [illegible] dobra literatura
nowej nie [illegible] jeszcze. Wszedzieni-
ale zaczął pisać cześć [illegible]...
Sienkiewicz napisał ogromny
Hugo także – Dumas także, Tetmajer
także – przeciętnie zaczął – to
jest poważnie talentu po [illegible]
oblewać nos bystrzejsze bańkami
łzawicami, zaświtkami, opisami
z podróży... Czekam jako przyjaciel
pisz cześć [illegible]

w ciągu [illegible] [illegible], [illegible]

czym [illegible], że swój [illegible] po niej.

[illegible] i uznam za śmieszne [illegible]...

[illegible] chce [illegible] [illegible] z [illegible]

[illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible]

z [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible] — [illegible]

[illegible], [illegible]... [illegible],

gdyby [illegible], [illegible], [illegible]

tyranizowana, [illegible], na widok

kobieta pragnie mu poświęcić

wszystko. Chłodno [illegible] po

[illegible] [illegible] się, ale z [illegible]

[illegible] do przeprowadzenia [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

czytelnicy [illegible] się [illegible]

niewieścią, coś [illegible] Bo[illegible]

Rodziewiczówna — [illegible] [illegible]

Ty wiesz, nie [illegible] tym

[illegible] wszystko [illegible] poświęcić!

W miasteczku i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – to [illegible] [illegible]
na tle Pierrota i [illegible]
potrzeb poezji, kwiatków i księ-
życowych [illegible] najdzie-
przedłużenie. Ona najpierw jak [illegible]
Aleksandrowskiego w [illegible] –
jakiem w [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] i [illegible] [illegible]
kiem [illegible] [illegible].
On (Feliś) jako kochanek [illegible]
(Mikołaj Aleksandrowicz, w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jako [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], jako mąż po ślubie
[illegible] z żoną w [illegible]
w bucikach z żółtej skórki.
Inteligencja, z [illegible]
[illegible] [illegible]

zmarnowana (blada, uschła) i z nowo wstą-
pującej piękności [illegible]
([illegible])
[illegible] w parze z silnym
zdrowszym, czerwonym, tęgim
i [illegible]
barwą jak te [illegible]
zakonnicy. —
[illegible]
się [illegible] ... [illegible]
dla [illegible] jak obcym, lub nie
mieć tego uznania, [illegible]
nie [illegible]
i [illegible] się przyzwyczajenie
w ciągu kilku miesięcy — Widzia-
[illegible] w [illegible]
w [illegible] z [illegible] w [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] na
[illegible] kanie

Podróż – z niepamięci wracać
rozczarowana i zrywająca
w poszukiwaniu szczęścia .... tam
chwilę. Uczyła się szukania do-
wodzi to jest tylko sen [illegible] (niedołężnej przeszłości)
[illegible] padła zachwycona dzisiaj
i uwielbiającej jej jako się Kaukazu-
Tak się strzeże przy zmarłym
na bardzo czułości czas nity
wiecznej ... Julia kocha, jeszcze
raz namiętnie, zarazem
rozczarowana – Julia rozczarowana.
wianą [illegible] – [illegible], [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible]; [illegible]
[illegible] [illegible] po kochaniu, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] nie przeczyta......
.... [illegible]
[illegible] na [illegible].

Kontemplacyą pamięci dokonuję, by to
co zachwycającego doznałam natomiast
z Dziatkami i Rodzicami w czasie
karnawałowego wieczoru....
Gdy raz mawiali w. Lewicki - [illegible]
jeszcze nabyć czasami od nowego
zyjątku. . . . .
Oto moje myśli rady, również
Włókno pod ręką, a trzymam rzeczy by
po nieskończoności. W razie-
przyjęcia nie [illegible] ani
pod [illegible] // Pat. [illegible] nie
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] przyjmuję nie [illegible]
[illegible] - gdyż [illegible] i
z [illegible] [illegible] angielskich i włoskich
w [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible]. Ze francuskiego
[illegible] [illegible] je te [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Księgi [illegible] w George Sand
a George-Sand pisała pod wpływem
mnogiej romansów. Goethe radził
się [illegible] von Humboldtowi a
nas Słowacki przyjmował uwagi
bardzo trafne swej Matki —
Geniusz — [illegible], raczej
przyjmuje, atoli — w [illegible]
jego pobytu na prawdę [illegible]
u [illegible] prawdziwe zwłaszcza na [illegible],
u [illegible] [illegible] [illegible]
od [illegible] [illegible] [illegible]
niższej. —
W całym cyklu moich listów jest
i nieco prawdy ale i fantazji
dużo bez wszystkiego... z [illegible]
i chęci podlewiania .... zainteres-
owania — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wyższego świata — dawniej
które były — nauczycielka [illegible]
a następnie [illegible] się [illegible].
[illegible]

otrzymałem. Pisałem przy
owym urzędzie – Dołączył Prezydent
w prawie, że moja [illegible]
i karczmka – przypominałem mu
że Prezydencyjny pisał – używam z
Panem w jego przedsięwzięciu pi[illegible]
żyje – prosząc Prezydenta i
na gorąco sprawa – jeżeli dla mnie
jedynie z tej racji, drugie
ramie, wolne miejsce do przedłożenia
katowania twej osobistej,
roboty – ale przecież – etc. i
przy tej uwadze – której nie
przeoczenie pozwalisz.
W końcu przejmuję tu [illegible]
od prezydenta z [illegible] (Warszawskiego) [illegible]
tzw. postanowienie – dopisane do
porządku w listach. Zajęty [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] pas au [illegible]

C'est grand [illegible] — [illegible]

[illegible] (De) [illegible]

[illegible] imaginait [illegible]

pour [illegible]

[illegible]

avec Bella [illegible]

les petits [illegible]

le bon [illegible]

avec une franchise [illegible]

[illegible]

[illegible] possible [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

oraz [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Przeniesie [illegible]

[illegible] jak wszystko co zna

[illegible]

tyle [illegible]

[illegible]

[illegible]

i całej tej [illegible] [illegible] opuszczo-
w którym Szczęsny Francio
jest [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] – prawie [illegible]
Otóż nie trzeba [illegible]
[illegible] [illegible]
z [illegible] Tosią kolo[illegible]
bo [illegible] tak wiele [illegible]
w uwięzieniu ——
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] napisał — a więc
[illegible] Francio
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] i la [illegible]
[illegible] jakoby [illegible]
la [illegible]
[illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible]
[illegible] u po
[illegible]
3 [illegible]
[illegible] po portretowej sali
gdzie obraz matki o
[illegible] obliczu rok
[illegible]
Pokoje [illegible] umieszczone
[illegible] pana z pobłażaniem
[illegible] na [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

5/ Ile jej da[illegible] trzeciakówny [illegible]

[illegible] samego [illegible]

[illegible] t [illegible]

[illegible] kapeiny i nie kompanii [illegible]

[illegible]

[illegible] trzeciakównej do

[illegible] w[illegible]

[illegible] ścena [illegible]

[illegible] róże [illegible]

[illegible] panów, [illegible]

[illegible] w dwuch lakierowa[illegible]

tłoczy się i trwie [illegible]

[illegible] z ostrogami [illegible]

kępa przeprasza i

[illegible] ulica [illegible]

wszystka tak kobieca.

[illegible]

[illegible] róże [illegible]

[illegible] dzieżą [illegible]

Każdy [illegible] ze [illegible]

[illegible] pokój [illegible] ile, ile

[illegible] tańca [illegible]

[illegible] się [illegible]

[illegible]

Tego zwrotu w tobie trzeba nieco do zrozumie-
nia dualizmu uczuć który bez dłu-
giego rozmysłu rozwiązano już dawno
głębiej węzeł gordyjski jednem cięciem
stanowczego i niezbłąkanego bądź
rozdzielającego się niezrozumiałego ducha
wyzwolonego z wszelkich więzów, który
wznosił od potęgi zmysłowej
cielesnych niezbłąkanych względem
...ko poziomu życia a jako w otwarciu
...oczu zażyłych i więc najwięksi
z nich żyją [illegible] idealnym o
...ach ogni i anielskich. To piękno
[illegible] niemalże, to samo piękno w
sobie biorące jakoby za natchnie-
do [illegible]
[illegible] przez takich jak Słowacki
Szopen, Gawalewicz i dużo innych
[illegible] — [illegible] całego
regiment Kochanków

[illegible]

[illegible]

a rzecz często przypominać przy innej
najzacniejszym [illegible] pisaniem. [illegible]
łaskawego, jednego, szczególnie ukocha-
nego, świętego nieboszczyka
brata mego ziemiami [illegible]
[illegible] który z nami Lublin,
Kamieńskiej, Husarski, Potocki,
Grabowski w Warszawie także i
mój Staś — mój mąż i moja
odrzuciłaś stosunkowo kupił
to za 50.000 tysięcy rubli go-
tówką i za domek w Kijowie
warkujący 30,000 a więcej za
80,000 kupiony majątek przedstawia.
Przekonawszy się, Staś był taki
już nie tylko nieczęściowie —
ale głupio — Staś został więcej
zbyt praktyczny — zbyt dzielny
gospodarz aby w 36 roku mieć
gdzieś pokój się zrzekać ideałów

Za jego rzeczowość jestem mu wdzięczna, posłużyły podbaną pełną rachunku i maleńkiej a więcej niemałej miłości t.j. dbałą aby jadł znacznie, ... pozwalał sobie wypoczywać, aby zbył oczystem łóżeczkiem ciebiesiekim, że mną się nie mniej wraz ale, otyle mi, jako ... obiecywał tile muszkę rzeczy niezbędną. Konieczną, aby się nie ... wszystkim ... ładnie, aby ... wszystko ubrany i miał wszystkie guziki w spodniach i bieliznę - aby miał wszystko podane, złożone, świeże a naw, od czystości podane na jedno skinienie. Jestem jego natężnicą lekarzem i kamerdynerem zawiadującym jego garderobą, jego klucznicą

jego chłopc w do cmentarza nie. Gdzie
gdy kozaczka nie ma pod ręką - jeśliby
jego dziadzia, przyjaciela, który żyje z
żoną - a on mi szkiczyny
zemsty naśladując - brak
postęku duchowego zaspokaja
muzyką, książką lub moją ekscentryczną korespondencją z
Szymanem, który jest dla mnie
bóstwem jakiemś choć ludzkiem
ale nie dosięgłem - i jakim
dziś po tylu cierpieniach i
walkach moralnych szczęśliwy.
. . . .
Kilka dni temu przez pracę jego
do Berdyczowa po zmienie
i chorągiewka nijaka (jutro
przyjedzie) gdy po obiedzie - pokój cichy się od natrętnych
much kitlem na moim
szezlongu mocno usnął i

chrapał z wyciągniętemi nogami w eleganckich lakierowanych z ostrogami butach, podeszłam przyklękłam i ostrożnie aby się nie obudził całowałam jego podeszwy i obcasy. Wczoraj korzystając z jego nieobecności w domu, poszłam do jego pokoju, otworzyłam jego szafę z garderobą, a zobaczywszy te same lakierowane z ostrogami buty naciągnięte na drewniane kopyta aby się sprostowały i wyciągnęły — rzuciłam się na nie, całowałam w cholewy, obcasy, podeszwy, kłułam się ostrogami po twarzy i jeszcze całowałam, postawiłam na miejscu aby nie poznał — a potem wyjąwszy z szeregu różnorodnego obuwia paryskie jego balowe lakierki to samo co z butami robiłam z niemi — całowałam cienką ich podeszwę, niziutkie obcasy i chłodziłam rozpaloną twarz gładkim lakierem mile pachnącym i połyskującym.

jaczułam przy niewymownej [illegible] wielkiej rozkoszy to poniżenie własnej godności z której dla ulicy i dla studium spowiadam się Panu. Czy jakiż jesteście wyższymi od nas czy to siłą pięści czy siłą rozumu — a jeżeli Staś jako mąż i mężczyzna ma prawo mnie skopać obcasami, poranić ostrogą, uderzyć szpicrutą — a nawet podczas akcyi cielesnej miłości, (jak to zwykł robić) bez ceremonii głośno smrodzić, Pan słowa, [illegible] słową potęgą jednem rysem ostrego a mistrzowskiego swego pióra możesz mnie w środku [illegible] boleśniej rozkrwawić niż Staś swą ostrogą — lub pogardliwiej milczeniem i pominięciem zmiażdżyć niż Staś mój tłusty mnie zmiażdżyć szerokim obcasem swego buta; je ne suis qu'une femme a więc istota niższa od mężczyzny!!....

Niech Staś* [illegible] istnieje

Twe powieści [illegible] cały album [illegible]

P. S.

Kartka [illegible] zaczepiona do listu
[illegible] przed [illegible] codziennie [illegible]
korzystam z [illegible] chwil – [illegible]
w najdalszej [illegible]
z [illegible] i już [illegible]
do [illegible] się [illegible]
do [illegible]
[illegible]
[illegible] jeszcze
bez [illegible] i więcej [illegible] – i
korespondencja [illegible]
nie [illegible]
[illegible]
[illegible] nie [illegible] – [illegible] nie
wiem że [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Dziwnie to i też życie doprawdy się plecie
– Gdy kupowałam za straszne [illegible]
których tak były potrzebowane [illegible]
mię Gustawa, (no i ja jego) a żeby
nie budować naszego szczęścia na śmierci
cudzej tedy tam z tym poprawiła nam
żywota nagle Gustawa z Panią.
Dziś gdy Władzio mój kocha-
jąc tak tyle, a tak gdzieś bo i czule
najczulej [illegible] za Panią
aby [illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].
Dziwna to dziwna – życie.
[illegible] i głupio, [illegible]
[illegible] tak [illegible] Władzio
[illegible] potrzebę [illegible]
[illegible] i jeśli nie [illegible] o [illegible].
Może [illegible] – jest powinny
[illegible], to [illegible] nie.
[illegible]

chwilę mi, [illegible] swojej [illegible]
jeszcze [illegible] dopóki tak
[illegible] Przyjęłam
przed odjazdem – już tylko [illegible]
[illegible] i kiedy [illegible]
[illegible] się [illegible] ......
[illegible] różnych [illegible] jako Amelii
[illegible] (z Gustawem) [illegible]
[illegible] z [illegible] Frou-
frou (akt. [illegible])
(z [illegible]) Ofelii i Julietty
(ze [illegible]) w końcu [illegible]
[illegible] pod[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Modrzejewskiej [illegible]
[illegible] Modrzejewskiej [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

przez pracę nad tłumaczeniem i
starej [illegible] wstrzemięźliwej
zaprzestaniem do studiowania jednego
Św. Benedykta — ks. Francis
pracę tę dawno wieszczę udzielano
ręką z Chatky ze związku (w domu
w tej [illegible] i [illegible]
wspierającej się na nie ocen. codziennie
[illegible] ze stanie [illegible]
Przyszło mi przez głowę, gdzie w
obecności Ojca z Józefem się
[illegible] — [illegible] i [illegible]
[illegible] od tak dziecinnych
w [illegible] tak wstrząśnie
jak i Marzyna Mniszchówna
na wielkich dziejów w ostatniej
[illegible] Dymitra (które wie
[illegible] kiedy Bóg mu to [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] —

3~~44~~ 45

KOMITET
Warszawskiej Kasy Przezorności i Pomocy
dla
LITERATÓW i DZIENNIKARZY
Nowy-Świat № 41.

№ 177.

Warszawa, d. 16 listopada 1908 r.

Wielmożny Pan
Maryan Gawalewicz
w miejscu
Filharmonja

Szanowny Panie!

Komitet Kasy Literackiej, zamierzając urządzić szereg zbiorowych odczytów o teatrze, zwraca się do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą o przygotowanie pogadanki teatralnej, zajmującej nie więcej jak 20 minut czasu.

W celu bliższego porozumienia się ze współprelegentami, raczy Szanowny Pan przybyć do lokalu Kasy w Środę d. 18 b. m. o godz. 8 wieczorem.

Z wysokiem poważaniem

Z a Prezes Komitetu [signature]

Członek Komitetu

Sekretarz Zygmunt Dębicki

344

345 46

KOMITET
Warszawskiej Kasy Przezorności i Pomocy
dla
LITERATÓW i DZIENNIKARZY
Nowy-Świat № 41.

Warszawa d. 20 lutego 1909 r.

Wielmożny Pan
Maryan Gawalewicz
w miejscu

№ 38

Szanowny Panie!

Komitet Kasy Literackiej niniejszem ma zaszczyt złożyć Szanownemu Panu wyrazy gorącego podziękowania za Łaskawe Jego przyzwolenie na występ trupy Teatru Małego na Reducie Prasy w d. 31 Stycznia r. b.

Z poważaniem

Prezes Komitetu [signature]

Członek Komitetu

Sekretarz [signature]



48 3/...

Kraków, dn. 10.11

Szanowny Panie!

Po powrocie moim do Kra-
kowa zastałem w domu Pańskie
studyum „Znak zapytania" z kilku
wyrazami skreślonymi własnoręcznie
przez Szanownego Pana. Dziękuję ser-
decznie. Przy tej sposobności proszę Sza-
nownego Pana o łaskawe wskaza-
nie mi, w którem piśmie życzyłby
sobie Szanowny Pan abym recen-
zyę o „Znaku" umieścił z kilku
do wyboru: Czas, Reforma, Przeg-

ry, Słowo Polskie, Przegląd polski (miesięcznik) i t. d. Wszystkie mam stosunki. Oczekuję Torkowej odpowiedzi Stanowionej. Tam w tym kierunku.

I jeszcze jedno. Teatr ludowy. Literackie koła w Krakowie interesują się ogromnie tem, jako rozwija się teatr ludowy w Warszawie. Repertuar, wrażenie, jak udaje się przedstawienie, kierownictwo, to wszystko nas w wysokim stopniu zajmuje. Powszechnem jest zdanie, że kierownictwo spoczęło w oświeceniowych rękach. Tam i że tem samem troska o los teatru ludowego maleje, a przeważnie rośnie zaufanie w udane przedsięwzięcie. Notuję te głosy i oświadam się je

przez Stan. Tomu, twierdzę, że
sztuki prawa nasza nie ma do-
stępu do Królestwa, coś znaczy
i informuję świadka stojącego na
boku. Ale właśnie, dlatego, żebym
i interesuje tak bardzo los teatru
ludowego, korzystam ze sposobu-
ści, aby zwrócić uwagę Szanowne-
go Pana na sztukę Ksaw. Sewera
„Hanusia", gdy ongi wystawio-
ną w Warszawie. Przysyłam
wyprzedzenie w tym list rękodziel-
ników Kalińskich, którzy niedawno
tę sztukę grali. Widać z nie-
go, że wywarła ta sztuka na
nich dużo wrażenia. List ten
załączam, prosząc o łaskawy
zwrot. Wnoszę z niego, że teatr
ludowy zyskałby w „Hanusi"
spektaklową sztukę. Zawiadamiam

o tem Sz. Pana, bo uważam
to za mój obowiązek, jeśliby
Szanowny Pan zechciał korzystać
z owej szkoły, to sądzę, że autor
niezawodnie podałby Sz. Panu wszel-
kich informacyi potrzebnych.
Adres. (Seweryn Ignacy Maciejowski
Kraków. Batory 6.)

Łączę wyrazy głębokiego
szacunku i poważania

Dr Tadeusz Kowalski

p. Kraków
Prądnik Czerwony rogatka.

REDAKCYA
„NOWEJ REFORMY"
W KRAKOWIE. 3 lipca 1898

Wielce Szanowny Panie!

Już dawno ostrzyłem sobie zęby na jakąś powieść Pańską. Obecnie zachęca mnie do tego i Mieczkowski, zwracając uwagę na piękną pracę Pańską w Gońcu Łódzkim, p. t.: "Znak zapytania". Otóż proszę uprzejmie o pozwolenie na przedrukowanie tej powieści w "Nowej Reformie", naturalnie bez prawa wydania odbitki.

Rozchodzi mi się tylko o dwie rzeczy:

1) Czy ta powieść nie wyjdzie gdzieś już w najbliższym czasie w książce? Ja miałbym ochotę zacząć jej druk dopiero w przyszłym kwartale, gdyż mam już zapowiedzianą i nabytą powieść Łozia, teraz

zaś drukuję powieść Reymonta „Ziemia obiecana". Byłoby mi więc najdogodniej, gdybym „Znak zapytania" mógł drukować przez listopad i grudzień.

Czy to byłoby możliwem i czy Pan nie ma żadnych w tym względzie zobowiązań? Gdyby powieść była już pod prasą, jako książka, to nie ma o czem mówić. Gdyby zaś niezdrowy był propiciem, to mógłbym jakoś przebłagać Losia, aby jego rzecz później drukować.

Na wszelki sposób proszę o łaskawą i stanowczą w tym względzie odpowiedź.

2/ Druga rzecz idzie o honorarium. Proszę o oznaczenie

możliwie najniższej ceny hono-
rarjum od wiersza w druku Nowej
Reformy, — bo jakkolwiek daleki
jestem od mierzenia w ten sposób
wartości dzieła, ale niestety muszę
w ten sposób mierzyć zasoby bie-
dnego naszego wydawnictwa, któ-
re, mimo to, dalekiem jest od
chęci wyzyskiwania ludzi pracy
piórem.

A że 13. b. m. wyjeżdżam na
3 tygodniowy urlop, więc prosiłbym
bardzo przedtem tę sprawę za-
łatwić i dla tego proszę o ła-
skawą odpowiedź w możliwie
najkrótszym czasie.

Proszę przyjąć przy
tej sposobności zasłużone
uszanowanie, jak od całej reda-
kcyi wyrazy
szczerego szacunku

Michał Konopiński

REDAKCYA
„NOWEJ REFORMY"
W KRAKOWIE. 14 czerwca 1903.

Wielce Szanowny Panie!

Umowę o przedruk "Dziwolągów" w naszym dzienniku, uważam już prawie za zawartą z Szan: Panem. Prosiłbym tylko o przyjęcie następujących warunków.

Nie ze względu na wysokość żądania, lecz ze względu na kasę wydawnictwa "Nowej Reformy" prosiłbym o łaskawe zniżenie ceny przedruku na 250 rubli. Liczba feletonów nie jest miarą wartości dzieła, ale jest miarą finansową także. Otóż wedle dokładnych obliczeń metrampaża, będzie naszych feletonów mniej, niż Szan: Pan oblicza, bo najwyżej 80 do 85. Będę Szan: Panu wdzięczny, gdy Pan zrobi tym razem wyjątek i przyjmie od nas 250 rubli, które też, w razie przyjęcia układu, natychmiast w całości Szan: Panu przekazem bankowym prześlę. Może przy innej sposobności będziemy hojniejsi.

Następne warunki, o których Pani łaskawie
przyjęcie pracy i byłyby następujące:

1.) Dostarczenie mi numerów "Biesiady"
z tą powieścią;

2/ Zapewnienie, że powieść do końca
r. b. w żadnem innem piśmie polskiem
nie będzie przedrukowana i w tym czasie
nie wyjdzie w książce.

To najważniejsze. Wreszcie, — ale
to już tylko propozycja, — czyby zamiast tytułu
"Dla ziemi" na który godzę się ostatecznie,
nie można wymyślić innego, bo podobne
tytuły już były. Jak nie można, to niech
zostanie, — ale inny tytuł może więcej zachę-
cający.

Cieszę się bardzo, że czytelnicy "N. Reformy"
przypomną sobie dawnego znajomego. Proszę
o możliwie rychłą, ewentualnie odwrotną
pocztą odpowiedź, ponieważ powieść muszę
wcześniej zapowiedzieć na nowy kwartał,
— a czas już ostatni!

Ściskam Pani rączkę i łączę wyrazy
wysokiego szacunku

Michał Konopiński

Powieść zacznę drukować 1. lipca b. r.

54

Szanowny Panie! — Prośba
o fotografię już odbitnię(?)
[illegible] — Czyż się nie
[illegible] mnie Pan takowe
[illegible] do mnie [illegible] na
[illegible] w [illegible].

[illegible]

n. k. m. nekta a ulej —
Uzakujesi mitstyu Gosia
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] —

Janina Pawlewicz

Protest.

116

Szanowny Redaktorze!

Niech mi Sz. Pan ufa i jedzie w spokoju, a wraca nam zdrów, wesół i zawsze taki miły i dobry jak był dotąd.

W piątek w południe poszlę ciąg dalszy powieści. Znam już poglądy Pańskie i charakter Bluszcza, więc niech Sz. Pan będzie spokojny. Najdrażliwszą nawet kwestyę

umiałabym już podać
czytelnikom w deli-
katnej formie.
A teraz prośba:
Redaktorze złoty, naj-
lepszy niech Pan ka-
że dać mi pieniędzy.
Ja wcale nie nadu-ży-
wam uprzejmości Wy-
dawców, bo biorę
po 15, 20, 36 rb.
I co ja mam z ta-
kiej zapłaty.

Tak mi teraz potrzeba
pieniędzy, że mógłbo-
mę rozbij.
Jak mam głowę tako
popsutą, to nawet
pisać mi ciężko.
Mój Redaktor zna
życie i wszystko
wie, wszystko ro-
zumie, a ma przytem
serce dobre.
Więc ode [illegible] i roo-
zumiawszy tę pałkę

kwestyę każe mi Szan. Pan
wypłacić w sobotę rb. 60
(sześćdziesiąt) najmniej,
bo np. setkę powitała-
bym nad wyraz mile.
Serdecznie, bardzo
serdecznie Szan. Pana
proszę. Jak im Pan
każe, to oni zapłacą,
więc wszystko spo-
czywa w wszechli-
mocnej dłoni Pańskiej.
Z szacunkiem i po-
ważaniem

Wanda Horodyńska

Środa.

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”

Krakowskie Przedmieście, 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.

58

Szanowny Panie Marjanie!

Lubo gorzko opłakuję przerwę „Warszawy,” a wszakże występuję sam z prośbą o inny odcinek na niedzielę.

Niech Sz. Pan silnem ramieniem Swojem podeprze zwątlałe „Listy z Krakowskiego Przedmieścia” i co drugą niedzielę obdarza niemi „Kurjera!”

Mniemam, że dla Autora świetnych „Pogadanek” będzie to jeno urozmaicenie pracy, a przeto ufam, że już na przyszłą niedzielę czytelnicy „Kurjera” przyjmą lwie szpony pod jedwabistą powłoką.

Ze swej strony stawiać muszę jeden tylko konieczny warunek: rękopis jest pożądany w piątek wieczorem, a co najpóźniej w sobotę rano.

Świadom przychylności Pańskiej dla „Kurjera,” liczę na spełnienie jego prośby.

Za sprawozdanie z „Wieczoru literackiego” pięknie dziękuję. „Laureatka” (wspaniała!) dziś się kończy.

Pozdrowienie i wyrazy głębokiego poważania
zasyła Wasz powolny

Wł. [illegible]

30/V 99

132

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście, 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.

Szanowny Panie Marjanie!

Czy Sz. Pan nie raczyłby zdać na jutro rano sprawy z dzisiejszej premjery p. M. Wołowskiego — „Dzwonu zatopionego"?

P. Rabski będzie pisał o p. Feldmanie z „Odeonu."

Bardzo o to proszę i odpowiedzi oczekuję

Sługa powolny

Wł. Korotyński

28/VI 99

60

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście, 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.

Szanowny Panie Marjanie!

Względy wydawnicze przeważyły nad chęcią zadość uczynienia życzeniom Pańskim.

Po naradzie przyszliśmy do przekonania, że przeniesienie „Warszawy" na rok następny byłoby dla „Kurjera" szkodliwe, i wobec tego zanosimy do Sz. Pana prośbę o skończenie powieści z końcem grudnia r. b.

Żeby zaś powieść nie ucierpiała na tem, zobowiązujemy się wydrukować przez listopad i grudzień nie 4,000 wierszy (których brak do umówionych 20,000) lecz 9, a nawet 10,000. Licząc ze swej strony duże ustępstwo, „Kurjer" ufa, że Sz. Pan przychyli się do niniejszej propozycji, podyktowanej interesami pisma.

Oczywiście, że wbrew szlachetnej rezygnacji Pańskiej honorarjum będzie rachowane za całą powieść, bez względu na liczbę wierszy, poprzednio umówioną.

Ze swej strony nadmienię, że byleby rękopis otrzymywał tak regularnie, jak ostatniemi czasy, potrafię 10,000 wierszy w ciągu dwu miesięcy wydrukować.

Ufny w wypróbowaną życzliwość Pańską dla „Kurjera" spodziewam się odpowiedzi przychylnej i łączę wyrazy głębokiego poważania.

Szczerze oddany Wł. [illegible]

25/X 99

61

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"



Szanowny Panie Marjanie!

Od tygodnia wyglądałem codziennie rękopisu „Warszawy" i codziennie, zamiast powieści, otrzymywałem listy, wymyślające za jej przerwanie.

Mógłbym jeszcze cierpliwie zmiłowania Pańskiego wyglądać, gdyby nie to, że pp. wydawcy wezwali mię na dziś na naradę w sprawach „Kurjera".

Niechybnie zagadną mię, co się z „Warszawą" dzieje, a cóż ja im odpowiem?

Zlituj się, Sz. Panie Marjanie, i daj taką lub owaką odpowiedź; ale stanowczą i ostateczną.

Przecież na napisanie 2,000 wierszy, o których Sz. Pan mówił, nie potrzeba przy dobrej woli i chęci wiele czasu. Pamiętam, jak z pod pióra Pańskiego wychodziło po 500 wierszy dziennie...

Proszę tedy usilnie o wskazówkę, co mam wydawcom i czytelnikom „Kurjera" odpowiedzieć.

Serdeczne pozdrowienie ślący

Ant. Kwotyński

7/I 1900 r.



REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Szanowny i Kochany
Panie Marjanie!

Numer niedzielny „Kurjera" będzie w pewnej mierze poświęcony zachwytom wiosennym i nadto przyozdobi się muzyką Noskowskiego do „Z wiosennych tchnień" Pańskich.

Bardzobym tedy pragnął, ażeby i „Kartki z Kr. Przedm." dostroiły się do całości. Na tę niedzielę zapomnijmy o dolegliwościach bieżących, a dajmy w „Kartkach" jaki obrazek miły.

Możeby np. napisać, jaki to kojący wpływ wywiera przyroda, jak dawniej uciekano się stale od miasta pod jej skrzydła, wspomnieć coś o majówkach szkolnych, o wycieczkach

przemienionych na Popławy, o wędrówkach
z Jastrzębowskim i t. d., i zakoń-
czyć jako inwokacyę np. „Ruszaj bracie
w pole!"

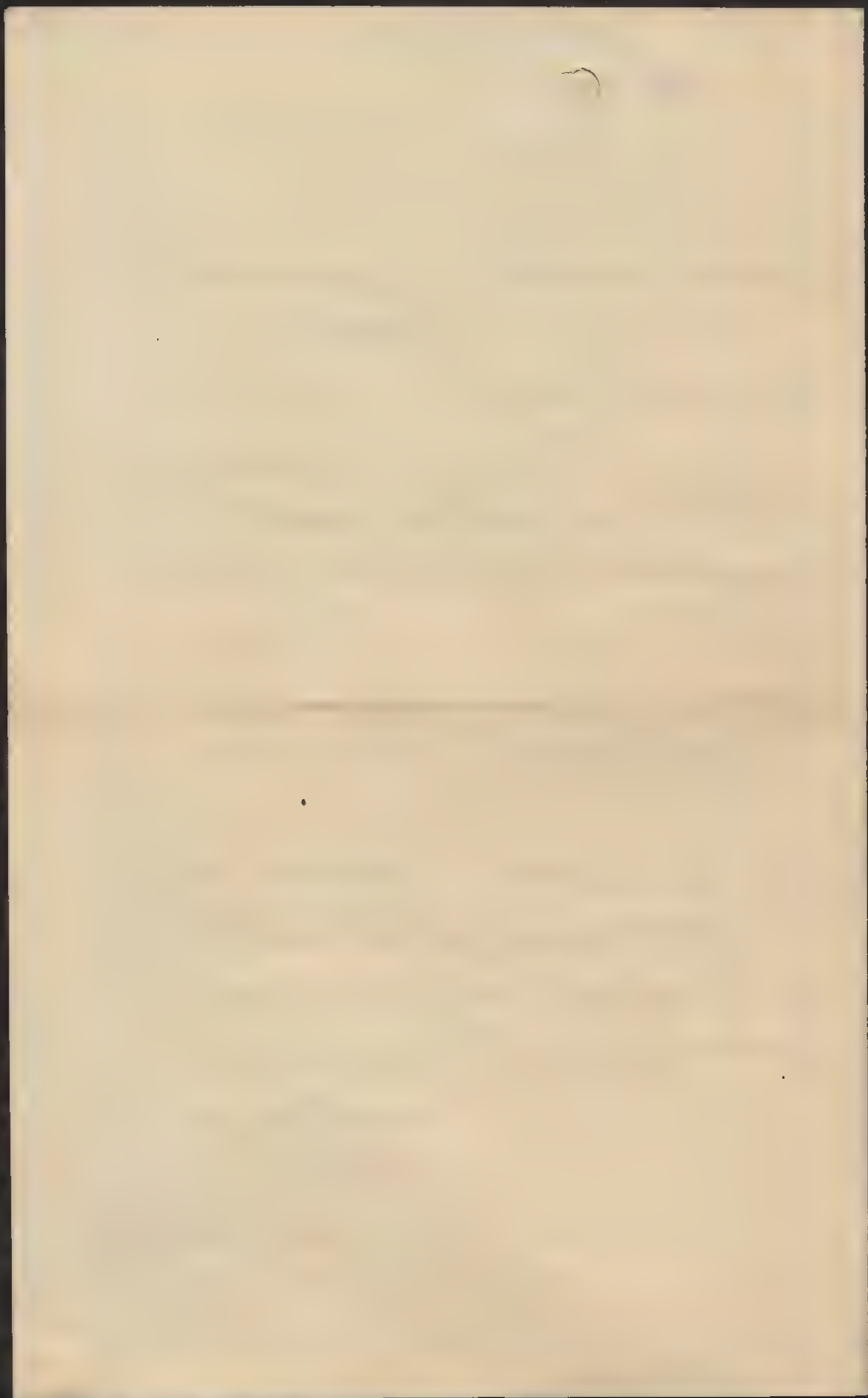
Zresztą cokolwiek bądź Pan napisze,
będzie dobrze, byleby „z wiosennych
tęsknic."

Serdeczne pozdrowienie zasyła

Ar. Kuc[illegible]

NB. Na odcinku widzę, że dz. Pana
trudno się zebrać; mógłby tedy o
poezyach Or-ota napisać choćby
50 wierszy pod literaturą z literka-
mi Pańskiemi?

31/V 1900



REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40: Telef. 515.
Mieszk: Chopina 14. Telef. 528.

65 ~~356~~

Warszawa, 21/I 1901 r.

Szanowny Panie Marjanie!

Nie pojmuję doprawdy, co się stało. „Listów" na wczoraj Szan. Pan nie dał, co, jak słyszę, jest skutkiem żalu, do „Kurjera" żywionego.

Dowiaduję się o tem z ubocza, gdyż Szan. Pan ani słówkiem nie raczył się zwrócić do mnie, jak to dawniej przy innych literackich nieporozumieniach bywało. Przykro mi to bardzo.

Domyślam się tylko, że chodzi o ustęp „Listów," dotyczący dyrekcji teatru ludowego, a usunięty przeze mnie w rewizji. Musiałem to uczynić, albowiem wielokrotnie robiono mi zarzuty, że nie mam „Listów," któreby sprawy

teatru ludowego nie traktowały, że „listy" są za długie itd. Wiadomo Sz. Panu dobrze, że z niektorami przynajmniej głosami liczyć się muszę, zwłaszcza że tym razem sam jestem zdania, iż poruszony przedmiot (wynagrodzenie dyrektora) nie nadaje się do odcinka. Tak samo jednak, jak to już nie raz bywało, najchętniej odpowiedniej treści artykulik umieszczę.

Na porozumienie się z Sz. Panem co do tego nie było już czasu, a zresztą usunięcie tego ustępu nie nadwerężało w niczem „Listów" jako całości.

Nie zaszedłem potem do Sz. Pana, gdyż wiem z doświadczenia, że Go prawie niepodobna zastać; li-

czytam tedy, że się tu lub owdzie spotkamy, ale sposobność mię ominęła, gdyż będąc zaziębiony i ochrypły, mało gdzie bywam.

A jestem pewny, że osobiste porozumienie usunęłoby wszelkie kwasy, gdyż nie mam chyba potrzeby mówić, jak talenta i zasługi Szan. Pana cenię i jak mi wiele zależy na „Listach" Pańskich. Nie dam ich teraz, zrodziło od razu różne plotki i wypadło bardzo nie w porę po usunięciu się prof. Dygasiń-skiego.

Liczę, że to drobne nieporozumienie puści Szan. Pan w niepamięć i przywróci swoje względy „Kurjerowi."

Radbym wielce zobaczyć się z Szan. Panem; proszę mi tylko wskazać czas i miejsce.

Serdeczne pozdrowienie i wyraz prawdziwego poważania łączy

Wł. Kurtyński

ÖT 358

Warszawa, 29/IX 1901 r.

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515.
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Szanowny i Kochany Panie Marjanie!

Niezmiernie mi przykro, że nadesłanych „Listów" umieścić w „Kurjerze" nie mogę, a to dla powodów następujących:

1) że wbrew temu, cośmy wielokrotnie mówili, są poświęcone wyłącznie jednemu przedmiotowi;

2) że dla pamięci nieboszczyka „Kurjer" uczynił już wszystko, co był powinien, dając wspomnienie pośmiertne i opis pogrzebu daleko obszerniej aniżeli „Kur. codz." i „Tyg. illustrowany";

3) że w „Kraju" (który odbieram w sobotę) znalazłem tejże treści wspomnienie Pańskie.

Niechajby „Listy" zawierały choćby połowę o ś.p. G. Gebethnerze, a drugą połowę o innych sprawach, nie wahałbym się ani chwili z ich wydrukowaniem, ale w takiej, jak obecnie

postaci są one nie kroniką tygodniową, jeno (pięknym skąd-inąd) artykułem o niewątpliwie zasłużonym dla ogółu człowieku, ale wobec którego „Kurjer" już swój obowiązek spełnił, oddając mu hołd należny.

Mam nadzieję, że te moje szczere wyjaśnienia wystarczą za wytłumaczenie kroku, do którego nigdy się jeszcze wobec Szanownego Pana Marjana nie uciekałem. Zniewoliła mię do tego surowa konieczność.

Nie przyszłoby zgoła do tego, gdyby był Pan, obierając wysoce i absolutnie drażliwy temat do „Litwy", znosił się ze mną przez telefon lub listownie. Ja przecież nie mam tej swobody, co każdy autor; muszę się rachować z rozlicznemi względami.

Ani wątpię, że wspomnienie o Gebethne-
rze umieścić byłoby gdzieindziej. Ja natomiast
zanoszę najpokorniejszą prośbę o inny
odcinek, np. o Ładzi, który niezawodnie
wydrukuję, aby brak „Listów" powetować.

Raz jeszcze proszę, aby Szan. Pan Marjan
wierzył w szczerość pobudek moich i
nie brał „Kurjerowi" za złe zwrotu „Li-
stów." Albo to nie bywaliście nieraz
w takim samym, jak teraz ja, położeniu,
że względem wydawnictwa trzeba było po-
święcić najsłuszniejsze nawet uczucia posza-
nowania dla talentu i osoby?

Jestem bowiem zawsze oddany Wam
całem sercem

Ar. Kuczyński

69 358

Warszawa, 3/X 1901 r.

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515.
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Szanowny Panie Marjanie!

Tak się jakoś nieszczęśliwie składa, że ani Szan. Pana w domu zastać, ani spotkać w teatrze nie mogę. Uciekam się więc do listu.

Przedewszystkiem muszę zaprotestować przeciwko wykładowi moich pobudek niezamieszczenia „Listów z Krakow. Przedm." Żadne uboczne względy nie oddziaływały tutaj bynajmniej; chodziło jedynie o to, że „Kurjerowi" nie wypada drukować artykułu tego samego Autora i o tym samym przedmiocie, co w innem piśmie („Kraj") i że nie wypada wracać do przedmiotu, z punktu widzenia dziennikarskiego — wyczerpanego.

Do ś.p. Gustawa Gebethnera ani

żaden z pp. wydawców, ani tembardziej ja żadnego uprzedzenia nie żywiliśmy i oddaliśmy mu hołd należny.

Chociażbym jednak pobłądził w tym wypadku jako dziennikarz, czyliż się godzi obrażać się o to i zrywać z „Kurjerem" stosunki? Nie sądzę, aby różnica zdań w poszczególnym wypadku, nb. pierwszym w ciągu lat kilku, mogła sprowadzić takie rozgoryczenie i porzucanie „Kurjera" szacownego, cenionego i potrzebnego mu współpracownika Pańskiego. Jesteśmy przecież ludźmi i powinniśmy wybaczać sobie drobne usterki. Proszę więc najsilniej i najserdeczniej, aby Szanowny Pan Marjan puścił w niepamięć to drobne nieporozumienie i nie odmawiał nadal „Kurjerowi" pomocy swego pióra.

Bardzo a bardzo o to prosi, szczerze

oddany Wł. [illegible]



11 3~~3~~9

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"
Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 615
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 19/X 1901 r.

Szanowny Panie Marjanie!

Żałuję bardzo, żem wczoraj odbyły rozminął się z Sz. Panem, skutkiem czego nie mogłem podziękować Mu za łaskawe przywrócenie względów Jego dla „Kurjera".

Spodziewam się jednak, że dopełnię tego dzisiaj, albowiem o g. 1 z południa zbieramy się w redakcji celem wspólnego odfotografowania się przy biurkach. Zanoszę więc prośbę, aby Sz. Pan nie odmówił swego udziału w grupie redakcyjnej i oczekuję Go skwapliwie.

Serdeczne pozdrowienie i wyrazy poważania łączy

Wł. Korotyński

Warszawa, 21/X 1901 r.

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO“

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Szanowny Panie Marjanie!

Żal, że nie będę razem z Panem na fotografowaniu osłodziła mi zapowiedź wspomnień o Bałuckim. Nie wątpię, że będą zajmujące i wesołe, a właśnie trochę wesołości nam trzeba w tych dniach przygnębiających. Ale niechże Pan da skrypt prędko!

Pozdrowienia i wyrazy poważania łączę

Wł. K[illegible]



[illegible]



361 75

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 25/X 1901 r.

Szanowny Panie Marjanie!

Wyczekiwałem napróżno „Wspomnienia" o M. Bałuckim i jeszcze wyczekiwać będę, byleby już niedługo...

Na razie jednak pilniejsze są „Listy z Krakowskiego Przedmieścia," co do których zanoszę dwie prośby:

1) Nie poświęcajcie ich, Szanowni, sprawom teatralnym, bo już tego dobrego czytelnicy „Kurjera" mają za wiele;

2) przysyłajcie rękopis nieco wcześniej, tak jak dawniej bywało, bo cenzor się sroży na późne przysyłanie.

Serdeczne pozdrowienie i wyrazy poważania ślę

Wł. Kurcz





37
3(62)

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 30/X 1901 r.

Szanowny i Kochany Panie Marjanie!

Dotychczas umiem na pamięć chorągiewny wiersz Pański na pogrzeb JIKraszewskiego — i dźwięki jego skłaniają mnie właśnie do zaniesienia prośby o równie piękny i podniosły wiersz na dzień Zaduszny.

Niech Sz. Pan przypomni teraźniejszym rymarzom, jak się takie rzeczy pisze!

Bardzo a bardzo prosi o to, zasyłając serdeczne pozdrowienie

Wł. Korotyński



REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 31/X 1901 r.

Kochany Panie Marjanie!

Dzięki za przychylenie się do mej prośby.

A może już sestyny gotowe?

Muszę je mieć jutro, a najpóźniej w sobotę raniutko.

Jeżeli oprócz sestyn „Zakurzona lutnia" wyda jeszcze cokolwiek, także uprzejmie o to proszę.

Serdeczne pozdrowienie
i wyrazy poważania
zasyła
W. Umiński



REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 10/XII 1901 r.

Szanowny Panie Marjanie!

Posyłam wiadomą cytatę i ponawiam usilną prośbę o artykuł powitalny (sylwestrową), który jutro dać muszę. Możeby mi dało tam włożyć, o czem Dobrowolski zapewniał, że p. L. S. napisał do spółki z p. J. Kuśmierskim sztukę „Krukowie", jedyną odznaczoną na konkursie „Echa."

Do p. M. w sprawie pomnika jutro jeszcze nie pójdę, bom się zanadto już im tem naprzykrzał. Będę więc czekał na wynik rozmowy Pańskiej i potem z gotową już rzeczą, czyli z artykułem Pańskim, wyruszę i do p. M. i gdzie tylko będzie potrzeba, aby przeprowadzić.

Serdeczne pozdrowienie ślę

Wł. Kurzyński



REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 22/XII. 1901 r.

Szanowny Panie Marjanie!

Pomimo tylokrotnych próśb, zamiast 250-300 wierszy, daliście 480 wierszy „Listów." To mię zmusiło usunąć ustęp o syndykatach (jako przedwczesny) i o p. Osmale (którego praca żadnej wartości nie ma, a jeno w błąd wprowadza). Pomimo tego, z konieczności dokonanego skrócenia, dałem jeno kęs „Świata" i wcale nie dałem „Peruntyga", lubo były rzeczy ciekawe.

Sądzę, że przyznacie, iż inaczej postąpić nie mogłem.

Błagam o wiersz kolędowy. Muszę go jutro, w poniedziałek, ocenzurować. Wy przynajmniej, Szanowny i Kochany Panie Marjanie! nie przyczyniajcie mi kłopotów i nie zatruwajcie życia!

Dobrem mi sercem polecam

Wł. Kurowski



REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, /XII 1901 r.

Szanowny i Kochany Panie Marjanie!

Wybierałem się dzień w dzień do Pana, lecz redakcja mnie więzi, jak katorżnika. Uciekam się więc tymczasem do listu.

Przedewszystkiem najserdeczniej dziękuję za łaskawe względy dla żony mojej. Propozycję Pańską z należną wdzięcznością przyjmuje i napisze obszerniejszą nowelę p. t. „Listy panny ze wsi i panny z miasta."

Za łaskawe pośrednictwo w sprawie depesz mocno obowiązany jestem. Zatelegrafowałem do p. Piltza: „O depesze proszę. Będę bardzo wdzięczny."

Przypominam wreszcie „Listy z Krak. Przedm." na jutro rano.

Życzenia powrotu do zdrowia i wyrazy prawdziwego poważania

Sługa Wł. Kurzyński

Wielmożny Panie Dyrektorze,

Pozwól przedstawić sobie Maksymiljana Bożego jako aspiranta do obowiązków biletera w Teatrze Pańskim. Jest mi znany od lat kilku z Biblioteki Uniwersyteckiej, gdzie jest woźnym. Porządny, usłużny, niewątpliwie trzeźwy, obsługiwał zawsze czytelników chętnie i umiejętnie. Widywałem go też w Filharmonii przed nastaniem sezonu letniego, a więc i z czynnością bileterską jest obeznany. Jeśli kwalifikacye te wystarczą ośmielę się polecić Go łaskawym względom Pańskim

życzliwy sługa

Tadeusz Korzon

13. X. 1908
Żabia, 4.

87

Warszawa, d. 15.IV. 1902

WARSZAWSKI ODDZIAŁ
Redakcji „KRAJU"
Marszałkowska № 119.



Kochany Panie Marjanie. Otrzymałem propozycję objęcia po Panu działu korespondencji warsz. do „Kraju". Dowiedziałem się z tego, że Pan w ostateczny sposób dział swój opuszcza. Sądzę, iż Pan nie ma nic przeciwko temu, abym ja go objął. Redaktor proponuje mi dział ten, jako kompensatę za zmniejszenie pensji miesięcznej. Jeżeli Pan nie ma zamiaru napisania jeszcze jednej korespondencji, to w nadchodzącą sobotę ja mogę już zacząć robić. Gdyby zaś Panu szło o słówko pożegnania czytelników, i miał Pan chęć napisać

1.

nia tej korespondencji, prosiłbym o małe słówko zawiadomienia. Chodzi mi o to aby nie postawić redakcji en face dwóch korespon. artystycznych z Warszawy.

Za wspomnienie nazwiska mojego w Kronice Kw. Warsz. dziękuję

Serdeczny uścisk dło.

Wyczółkowski

[illegible]

3-Ü 89

Kochany Panie [illegible]

Za serdeczne słowa [illegible] szczera podzięka. Nie napisałem o Panu jednego wyrazu, który by nie płynął z mojego szczerego przekonania.

Mam fragment, dwa początkowe z działki pieśni fantastycznego p.t. „Anioł", oktawą pisanego. Chętnie bym to dał Kochanemu Panu do „Muzy", ale jestem bardzo [illegible]

à 10 Kop. od wiersza

Azali przysłać?

Powrotu do zdrowia najszczerszej Kochanemu Panu życzę i mocno ściskam dłoń Pańską

W. Gosiakiewicz

22. 1. 1903.

WARSZAWSKI KANTOR „KRAJU"

Warszawa, dnia 27. V. 1903 roku.

Nota dla

Drogi Panie Marjanie.

Czy to już fakt, że się Pan do Łodzi przenosi?

Czy chce Pan, żebym temu osobny artykulik poświęcił w „Kraju"?

Kiedy przyjść do Pana

Uścisk serdeczny dłoni

W. Kosiakiewicz

[illegible]

[illegible]

31 Marca 1890
Hotel Europejski
No 157.



[illegible] szanowny Panie!

[illegible]
[illegible]
[illegible] „[illegible]” – [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] „[illegible]” – [illegible]
[illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible] „[illegible]”, [illegible],
[illegible], [illegible]
[illegible]. Tak [illegible]
[illegible] w Warszawie

[illegible] mi-ai cerut [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] de Hugo „[illegible]" [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Maria Stan [illegible]
[illegible] — [illegible]
„[illegible] Lear" [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

milka Tami Taine [illegible]
[illegible] [illegible])
[illegible] za [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

Mila [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] o „[illegible]."

8 I 1897

Z Grodna 27/XII 1896 r.

Szanowny Panie.

Wszystkie mi niezapomniane
zajście za całe z „Wygadańcem",
tem przyjemniejsze że mię umiała
i uszczęśliwiałam się tem sobie mo-
cniej zaradzić jak udając się
do samego „Wygadańca" z nas
być szczerym jak to Pan-
nom przyznałe raczej, rzeczy-
-nacyjni? Kobieciński nigdy nie
przedawał, w innych drzewnikach
gdym miał dawniej contract nie
przemowionej. Szczerze ten widzę
listem Panu, za jego list-
dzie otrzymany. Oczywiście robi
mi Pan uwagę, że pracownikiem
byłem przedstawicielem wcześniej
Niechże mnie wytłumaczy (ta-
że od 1 Czerwca do 1 Grudnia
starego stylu, zatrudniałem się,

w najbardziej zapadłych kątach Litwy z Tygodnikiem spotkałam się raz - z Kurierem. Warszawskim, ciąg dalszy" mego zakątku. Całość wręczył mi dopiero p: Międzyl. d: $\frac{2}{14}$ Grudnia, a że to było zaraz po moim powrocie do domu a w samym dniu smutnego mi bardzo pogrzebu p: Lachowskiego; zdziwiona nieco niewyjaśnioną zagadką, odłożyłam jego odczytanie na później a wtedy nawała zajęć nagromadzonych w domu i rozdzielonych przez półroczną nieobecność, wśród czego i ciężkich bólów głowy i słoku dawnego w tydzień po otrzymaniu go, to jest $\frac{12}{24}$ Grudnia zabrałam się do odczytania odnośnych Numerów Tygodnika. Natychmiast też wysłałam list do Międzyl. o smutnem mem odkryciu.

Dziś, na żądanie Pana, wysyłam odnośną część mego rękopisu w brulionie. Szukam się Szanownemu Panu o słuszności mych żądań. Nawet część rozdziału W opracowaną została, (znajdujące się zapewne na straconych już stronnicach. Mniejsza o to - Wzięłam się do odtworzenia w jako-tako całość, to zakończenie rozdziału pominiętego w druku, a który obecnie, na pańskie żądanie, posyłam, dorabiony dać jako taki początek, nadający mu pozór całości stosownie do odsyłacz, jako też taktowne zwrócenie uwagi na korektę słów i wierszy angielskich, z tekstu, które przy tekście umieściłam, pozostawiam rozglądowi i znajomości rzeczy Szanownego Pana! Miał Pan rzecz zwrócić

na to baczenie tego człowie-
zdolnego, który [illegible] prowa-
dzi [illegible], by mi nie zagłodziły
takie drobnostki jak teatr rzewny
teatr, koło dramy [illegible]
i t. p.: –

Najgoręcej przepraszając
Pana, wszystkie i stokrotnie
za cały ten przeciętny z mojej
racji, dziś i nie z mojej
winy, ambaras, przesyłam
Panu z głębokiem szacun-
kiem a szczerym podziwieniem
dla Jego pięknego talentu i
literackich prac o jakiem nie
zawsze [illegible] z prawdzi-
wą przyjemnością

Ł. Wiła Zyndram-Kościałkowska

Rękopis (zbyteczny) przed oprawką
i odbiorem „Tygodnika" zaginął
razem z [illegible].

57

Gr. 7/III 19/II 1897 Grodno

Szanowny Panie!

Już Pana uwiadomił [illegible] wczoraj [illegible] mojej [illegible] w Warszawie, gdzie mi p. [illegible] opowiadał o „[illegible]" ciążącej nad moją pracą. [illegible] Pan [illegible] z [illegible] swej, jaki każda [illegible] nie [illegible] na naszą stratę. Zapewne, nie dojdzie do tego [illegible] o [illegible] „Tygodnika", która mnie nie jest żadną stratą. Nie mówię — Pan by mi [illegible] nie [illegible], że nie mam za stratę, za niepowetowaną [illegible] w „[illegible]" [illegible] rozdziała — i te głównego. [illegible] [illegible] [illegible]

że praca każda, kiedy najistotniej umiejętna lub i wat-
pliwa dolan, winna przedstawić się w całości, jeśli jak jest
przedana, wyrażając, na wzór Kraszewskiego Pana,
o przeniesionej zadrzeć, nie mogłam więc swoich
w liczbie Panowie [illegible] mogli ani mo-
żliwej miejsca mogłaby mi to w zakresie fatalnie, przez
to ograniczenie, [illegible] stadium? Wobec
tego przyznaj Pan, że mi się nie opłaci prze-
pisywać przeszło trzy kilkanaście stronic
Któż by mi wygadał [illegible] w całości?
[illegible] niepomyślnej redakcyi Tygodnika nie mogę, więc
mi Pan wierzy, umniejszyć ani uznanie jakie mam
dla talentu i literackiej działalności Pana, ani prze-
ciągłości z jakim dla Niego pozostaję,

W. G. Kwiatkowski

3724
99

Szanowny Panie

Pojmuje Pan iż mi niemiło że moja sztuka doznała w Warszawie takiego przyjęcia. Mimo to wdzięczna jestem Panu że ją wystawił i dziękuję mu bardzo za podjęte trudy. Obecnie proszę tylko o jedno: skoro mój manuskrypt Panu niepotrzebnym będzie

proszę mi go odesłać. Myślę
wydrukować jesienią kilka
sztuk, a między innemi
Bielmo, i pragnęłabym
skorzystać z poprawek które
tak wytrawny znawca jak
Pan, porobił na manuskrypcie.
Gdyby nawet poprawek tych
na nim nie było, proszę
jednak choć o jeden egzemplarz,
gdyż miałam tylko trzy odpisy,

a trzeciego nie łatwo wydostać z teatru tutejszego który się rozjechał. Chodzi mi zatem o jeden egzemplarz Biedna. Odpisy innych sztuk które Pan posiada — może Pan spalić. Tych nie potrzebuję.

Jeszcze raz serdeczne dzięki i wyrazy wysokiego poważania.

Marya Kośnialska

Miłosław. 30. VII. 97.

[illegible] Pani Maryannie[illegible]

Wyexpedyowałem [illegible] oraz w trzech kopertach po 10 [illegible], razem 30. Te które dziś [illegible] zabiel [illegible] prosto, [illegible], bo niektóre [illegible]. [illegible] znając adresy zaproszonych. Blankiet [illegible] jest dla Dr-Dła, którego [illegible] nazwiska [illegible] [illegible] [illegible]. Dopełniłam to. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Również proszę o [illegible] Pani owe wez- [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] razem 30 zaproszeń [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zaproszenia [illegible] [illegible] [illegible] nadesłał [illegible] [illegible]. Których [illegible] dla [illegible] [illegible] zaproszenia prosto odebrały. [illegible] [illegible] adresy [illegible] proszę o przysłanie [illegible] nie znam [illegible] i Lippincota. [illegible] [illegible] wysłał. [illegible] [illegible] [illegible] do niego [illegible] imienia. [illegible] Ks. Skrzyński [illegible] w Krakowie [illegible] nie wysłał, a Krakowskiej [illegible] Gorzkowskiego. [illegible] [illegible]

i [illegible] to będzie w porządku. Prosiłbym [illegible]
wszakże jeszcze o adres [illegible], [illegible]
[illegible] pragnąłbym osobno napisać [illegible] bieda
[illegible]. Również [illegible] z Kra[illegible] za-
[illegible] z Noskowskim. Wróciwszy [illegible], proszę mi, abym się
statum [illegible], i przestał
[illegible] pod Koszorowiczami; [illegible]
mi adres [illegible], które mu zostałem [illegible] odpowie-
mnóstwie listów, tak że nie wiem dokąd
[illegible] list jego, [illegible]. Może [illegible]
[illegible], a [illegible] obecny [illegible], albo [illegible]
[illegible] adres jego [illegible]
[illegible] za liczne amba-
[illegible] adres. [illegible] za [illegible]
[illegible] sprawiam, [illegible] wszystki,
rany które [illegible] nada myśl [illegible],
[illegible] o których [illegible] wiadomości
[illegible] z upragnieniem
ba. Oczekuję z upragnieniem [illegible] doszło, [illegible]
[illegible] wszystkie ręce Waszych [illegible] wszystkim wyrazy wy-
[illegible] z serdecznym [illegible] Józef Kotarbiński

Protokół posiedzenia podpisali:

Henkin
Pilty
Sparowicz
Konstantynowski
Neuer
Dubowski
Kruig
Krainicki
[illegible]
[illegible] Gabriel
Radziwiłł Michał
Breniński Jan
[illegible] Julius
Józef [illegible]
[illegible]
Doliński
Godlewski
Dominowski
Gadomski
Fryze
Jakubowski

Mil. 5. 8. 99. ~~376~~ 103

Kochany Panie Maryanie!

Miał mi Pan donieść czy [illegible]
odebrał zaproszenie, dotychczas [illegible]

[illegible]



Kochany Panie. Wszystko załatwione. Gdyby się
jeszcze ktoś przypominał, proszę donieść, bo
nie chciałbym kwasów. Dzisiaj 2 prośby,
z których druga pana ucieszy. Dlatego
naprzód kładę inną. Pisał do mnie aka-
demik z Lipska p. Józef Szlenker z War-
szawy prosząc o zaproszenie mu 16-go do
Mitory. Czy nie mógłby się pan dowie-
dzieć co to za Szlenker i donieść mi. Nie-
znajomego nie chciałbym prosić, bo ojciec
wie co po za tem, a z drugiej strony
może to porządny chłopak, któremuby
chce być obecnym na uroczystości. Pro-
szę bardzo o odpowiedzenie czy warto i liczę
A teraz prośba druga. W poniedz. lub Wtorek
przyjeżdża do Warszawy profesor Delbrück, co

24 8. 1897

377

przyzwyczajony nowy wydawca Greene - Jakubicka.
Prosił mię abym go do kogoś zarekomendowała.
któby go mógł protegować. Trzeba mu
i rzeczy i ludzi pokazać z pewnej tendencyi, o
których nie wie i co pisać. Otóż podałam
mu Antka Dominiczkiego i Pana, więc też
zapewne do obu zgłosi. Adres mu dałam.
Gdzie Pan stanie nie wiem, bo mu podałam
Hot. Europ., Brühl, i Victoria - niech wy-
biera. Sądzę że Pan byłby przyjemnie
poznać go i popilotować. Zaproszenie
wyszło 300 - ale odpowiedzi idą bar-
dzo leniwo, a muszę wiedzieć ile nam
[illegible] przetłumaczenia. Polanki zawsze
opierzała. Ściskam Kochany. Pana
serdecznie, do widzenia w [illegible]
Wwa 24/8 97. Wiłże

Ukłony! Dzieci ściskam [illegible] Pana serdecznie. [illegible] Kochanej!

106

JW. Pana Maryana Gawalewicza

mam zaszczyt prosić na uroczystość odsłonięcia
i poświęcenia pomnika

Juliusza Słowackiego

odbyć się mającą w parku w Miłosławiu dn.
16go Września 1899 o godzinie 10tej z rana.

Józef Kościelski.

Miłosław,
St. Dr. Żel. Gniezn. Oleśnickiej
(Gnesen-Oels.)

30.5.1902

~~369~~ 107

Gdzie i kiedy?

J. Kossiński [illegible]

Warszawa 30.5.1902

380
108

MIŁOSŁAW d. 29. 12 1902

Kochany Panie Maryanie

Zepsuł Pan nam święta swoim listem, bo tu się dom cały szczerze cieszył na Pańskie przybycie. Żeśmy odmowną odpowiedź Rydla filozoficznie znieśli, nie potrzebuję dodawać. Trapi mię to, że Kasprowiczowi ostateczną decyzyę na nowy Rok przyrzekłem, jakoż i to że się choroba Pańska przedłuża, ale ten pierwszy wzgląd jest bagatelny w porównaniu z drugim. Ja dotąd sądziłem

że ta cała choroba to był raczej
pretekst niewychodzenia, i większej
do pracy możności, ale zaczynam
przypuszczać, że mimo pogodny
oblicza, które oglądałem na Smolnej,
jakiś robak lęgnie się w tem
bujnem kwieciu. A ponieważ
próbowałem ech że robaka naj-
lepiej zalać, więc rekomen-
duję ową butelczynę starki,
z której miody ulatują, a
z własnego doświadczenia wiem
że najlepiej życie dziecięce
konserwuje się w spirytusie,
i dlatego największy dowód przyjaźni.

zacnia, jaki dzieciom dać można,
jest pięć wiórki. Avis au lecteur!

Otrzymałem dzisiaj rano Blunu
z przedmową. Jeżeli do odbitki
jeszcze można, każ Pan prze-
stawić dwa wyrazy, których
układ fatalnie psuje rytm -
a których ja w tym porządku
nie umieściłem. W przedmowie
4tym od dołu wiersz na dole stronicy
a 3cim w 5tej strofie, wydrukowano
„Gdy się spoją w ogniwa", a być
winno: „Gdy spoją się w ogniwa" -
Fatalnie to brzmi w uchu. Inne
wszystko dobrze, zdaje mi się tylko

że w przeł. 20 – [illegible] po[illegible]
„Blask opalów" – wzięto I – nie
jest to wyrażenie, ale zdaje mi
się że to I. Jeżeli Pan sobie
odbitkę, to mógłbym już zrobić
pewną ilość, [illegible]
oddać na jakiś cel – na-
[illegible] na mój koszt.

Uścisk serdeczny i Dobrego
Roku Józef K—.

Kochany Panie Maryanie! -

Przybyłem wczoraj wieczorem, i zaraz się zgłaszam. Chciałem być i rano osobiście ale było za wcześnie, a potem już za późno. Posyłam więc błagalne orędzie, aby Kochany Pan raczył przybyć o 7mej do Hotelu Bristol na obiad. Będę tam ze żoną we dwójkę, razem z [illegible] który wczoraj przybył, dostaniemy [illegible] Pogawędzimy po dawnemu. Cóż zgoda? Oby tak!

Uścisk Sienkiewicz

Sobota.

Z Maryanów najlubszy!..

Oto znowu przybyłem niepokoić gród syreni. Niech się syrena mocno trzyma! Idę oznajmić, że mieszkam przy Chmielnej w gościnnicy Royal, i najgorętszem pragnieniem wyglądam wiadomości „gdzie i kiedy" tę paskudną maryanińską mordę będę mógł uściskać.

Józef Kościelski

Czwartek rano.



Nowogrodzka 22

Niedziela

Kochanego Maryaneczka

zawiadamiam że jestem od kilku godzin w Warszawie, i że zabawię do wtorku wieczorem. Mieszkam w <u>Bristol</u>, i proszę o znak życia. Dzisiaj wieczorem po 8<u>mej</u> będę w hotelu, aby się pogadać, możebyśmy się tam spotkali, coby mię wprawiło w zachwyt!.

Serdeczny uścisk

Kościelski

384
116

Koch. p. [illegible] [illegible], bo nie
[illegible] nie [illegible]. Przyjechałem na
kilka dni. Mieszkam Hotel
Royal Chambers 21. Kiedy
się zobaczymy?

Józef Mitosław.

?

117
385

Podobieństwa!

Parafraza ewangielii św. Łukasza Rozdz. V. w 36.

Gdy łatać szatę masz, do starej szaty
Z nowego sukna nie przyprawiaj łaty,
Bo nowe z starem nigdy nie licuje
A nowa łata wiotką szatę psuje.
Nie miej nowego wina w starej kadzi,
Bo młode wino starą kadź rozsadzi,
I będziesz szkodę miał podwójnej płatki:
I wino stradasz, i popsowasz statki.
Chceszli bez szwanku chować to oboje
Do nowej beczki nowe lej napoje
I szafuj z miarą, a nie nazbyt skrzętnie:
Bo ten, co stare wino pijał chętnie
Zanim zobaczy czystsze-li i krzepsze,
Skrzywi się zaraz, mówiąc: stare lepsze!

Józef Kościelski

[illegible] panu bardzo ser-
decznie – że pomyśli o mnie.
Taka dziecinna rzecz te „nie
mamy" – a tyle radości spra-
wia to małe słówko – a ży-
czliwych! –
Dobiliśmy rok do końca, we
[illegible] praktyce – źle – ale
wobec ogólnej opinii, nie
tak bardzo źle, skoro Józef
dostał podwyższenie [illegible]
o 4,000 k. od [illegible].

żyją – bo istotnie tam teatr, ta
mitzyn djabełek. –
Jedziemy też do Teodorów, bo
zacznę już nie doja.
Mówię się gdzie o Europie spa
łomy, a mnie znowu dużo
gdzie nam się czekamy. –
Panna Próbka pani cichutko się
o nim nie mówię, wobec
że mamy jest mój, drogi ciotecz-
nik. –
Serdeczne uczynki Tomi i Lorce

To tezie cotyczy zapowiedzi już dziś myśli o przyszłej Kampanii, wśród której ma być „Nie-boska". —
„Ale wtedy pan musi przyjechać. Wogóle nieraz myślę z żalem, że jeździ pan tu i owdzie, o ile wiem z pism a nie zawadzi pan o Kraków i nasz teatr.
Proszę mi to przebaczyć! —
Redaktorska praca spokojniejsza – niechże pan chce cudzym niepokojem się za

Panu Doni se vzkazem cede
omne

Josefa Náprstková

9. VII. 902.

120

Kochany panie! A pamięta
pan o obietnicy? Może mi
pan donieść kiedy, i co dzieje
się z uroczystością Sienkiewicza,
Ja – cichom – ale już tej rzeczy
nam niepokoić czy pan nie
zapomniał ... tak, jak mówią
w Krakowie. —
My z powodzeniem olbrzymim
dajemy „Wrodzanie" Schön-
tana. Wszystko – jednogłośnie

pożytkowe kwestye okien.
Powiada, że oz [illegible] słownika
i impertynencko jak Antoniusza
próbie – nie widział.
Ciotkom słówko i serdeczne
pozdrów [illegible] drogiemu panu
Józefowa Włodkowska

30/IV [illegible]

Szymanom przychód ze Brünnie
de, co oczywiście doskonale
odbija się na cerze i kiesie.
Dbiśmy takie samy, że
wygląda to, jak najpiękniej-
szy obrazek. Malarze dzie
którą się wystawą i kostium
manifest owacyj wśród
zgoła olśniony teatrem.
Był u Antoni'e na próbie
sztuki, której próbowali po
trzech tygodniach dwie sceny

8.6.1902 322

Panie Maryjanie drogi-
zamierzam gdzie mówię
się ze stronnie, że z Nie-
bratniej wszędy się próby po-
przednie (pierwsze) konfe-
rencyjne sprawie o Niebo-
skiej dla artystów - kij
konarowców. Że część
artystycznej [illegible], nie
mnek nad tem obyczaj
prof. Stanisławski.
Kostiumy rysuje specyal-
nie dla teatru Miejskiego
Krosak. (Łowiczy dla Li-
nowskiego. - Kondy czytam)

[illegible]

jak najlepiej się zachowują. Jeden
z Rodaków powiedział mi wczoraj:
20 lat będzie pięknie mieli, je-
śli [illegible], także i objaśnił, że
na 72. wodach dom był większy
chyba... Więc przejdzie swobodnie
wesoło. Wczoraj dolne. A trzy
święte dały mu 5.000. koron. Bella-
dzna idzie doskonale i już 75 więcej

że ostatniemi tygodnie ale trzeba
orli i w skutek tego ogłosił
konferencyę w czytelni Aka-
demickiej o Niebergu.
Do Robskiego napisałem
z prośbą o rewizyę. Gdy-
by mi o Tyg. Illustrowany
Blumer, Kur. Codz. Świ-
ątecznym jasnie niech mi pan
tego nie odmówi. —
Listy zapowiadające do
redakcyi w przyszłym
tygodniu. Otrzymałem
odnowę i przyjedzie, Wie-
gam Wis.
Tymczasem nowe z prasy

mowie że Pan jej nie widział.
Wysocka jest bajeczka nie
bywała. A Mrozowska jako
[illegible] była [illegible].
Czy im Pan powiedział przez
[illegible] co przez dziś coś
o [illegible]?
Wyrazy serdeczne ślę

[illegible signature]

8. VI. 92.
Mama [illegible] Lolka i
Nadziela już [illegible]!

Od chwili, w której przeczyta-
łam wzmiankę o powrocie Wa-
pana w „Tygodniu" — ciągle myślę
dużo o tym, chodzę do pana, ale
nie wiedziałam dokąd pan chodzi; więc
pomimo to napisać. —
Ślicznie i nadzwyczaj wzruszające
dla Józefa ostatnie, napisał ka-
pan. Pan pierwszy nie wstydzi
się ogromnie dla wrogów, nie ode-
przeć się o przyjemne strony tych
dzieciaków, którzy równie więcej
niczym do „myślenia narodo-
wej Szkoły"! —
Nie mogę o zgodzie z krytyk. —
To mi ani potrzeba ani przy-
dane — ale te ostatnie „poetyka
a Kotarb-ka," jest tak banalne
i nudne i bez sensu, iż
niedyskretnie pana odsyłamy

zawsze takie czyste, takie ucentrowane, a
doprawdy tyle bezpłodne, że nawet w mojej
mowy schowaćby się chciało. —
W tej chwili, wprowadzie, znów wielkie pierwsze
odniósł tryumf. Balladyna trzy razy ma
do doskonałe spektakle, owszem zapowiada
się doskonale, ale żeby pan wydał
te kaprysy takiego np. Prokurucha, to
mówię panu, że żółć się ulewa. Wszystko
zawsze pięknie, zawsze niedbaje. A co
widział? Gdzie i o czem kryterjum tych ograniczeń!

ze usprawiedliwienia tego, co pan pa-
wiedział.
Dobrze nam było z panem, ale
tego mało. W zimie mogliśmy po-
oglądać pana próbę z Balladyny
już było dalece mniejsze, a
przedstawienie było ogromnym nowo-
dziennym aktorstwem tragicznym
w tym stylu, jakiego dawno
nie widzieliśmy. Za dwa lata
w zimie 18 nam Warszawa, a
tymczasem [illegible] z nią noc
przeszłych nocy! —
Chcę ci pan dziś ponie-
Stasiowie, że mówić już
mi bardzo ciężko i [illegible]
żal mnie, że ty [illegible]
na opór, nie dając mu
ziemię. Dziecina nam

Józef w Berlinie. Siedzę po próbie
w domu i piszę kolędę Krzyżano-
wskiej. Pan pisał nie pisze od
nas. Jak w Londynie dobrze wspo-
mnienie, bo cały Wiedeń ta-
prawie jednym tylko pochwały,
dla jego „Quo Vadis." No i o-
dziś pan — u nas, trzeba ekono-
mii konfiskować niepotrzeb-
ne recenzyje, a tam — niemie
jemu Wiernemu!! piszę także
by dla „polskiego" malarza.—
Już to kochamy się!.....
W przyszłym tygodniu dziennik
Słowny Wiemy. Dziś był u pa-
ba.— Słowne wiersze mówię!
potem już tylko mówimy o
Niebieskiej. — Ale jeszcze Boże
wypisać!

Józef Chełmoński

30. X. 902.

b.d. 126 ~~340~~

Otóż, panie – aż mnie wstyd,
tak źle się sprawiam – i tak po...
ludzku!
Niektóre miewam interesy, piszam,
a kiedy mi pan wszystko załatwi,
nie potrafię dziękować nawet. Proszę wy-
baczyć dobry panie! Tyle jest roboty:
Dochodzą mnie echa jakieś, że pan się
tu wybiera. Cieszę się i z góry obiecuję
sobie, że nie jedną chwilę spędzimy
razem. Nie wiem kiedy, nie wiem
nawet jak długo pan przyjedzie, ale
do Łodzi nowej proszę na wszystkie wie-
czory, a jeden z najbliższych obiecuję
nawet bardzo interesujący to jest:
„Wesele" Wyspiańskiego. Coś takiego
zdumiało by – Ben-Akibę, i musiałby

miota, targa nim, szamoce, miota, rwie
na wszystkie strony. Sama nie wiem kiedy
i gdzie czasem lecę. Ale ma tę dobrą stronę,
że choć nadto wzbija do nieba, nie daje
czasu dotykać na Drugo-ziemi. To też coś
znaczy. Nie skarżę się na opór. Proszę mnie
może, ale mam że to takie świętą, życia
że warto się urwać, żeby ją odrwać.
Więc panie Ambrożynie drogi, ściskając
my pana całym sercem i prosimy mnie
pan tak zrobi, żeby pan był na „Weselu”.

Z uszanowaniem Józefowa Kotarbińska

powiedzieć — noc nie do pewna.
Grajemy to, od tej soboty za tydzień.
Niech pan Lechoń przyjedzie na tę
premierę — panu to rzeczy interesujące,
a ja — niezmiernie ciekawa będę tej
do pana, który na świecie w tej epo-
ny i na świecie osądzi —
„Kobieta" dziś idzie ósmy raz i zdaje
się, że Teatr będzie sprzedany. —
Robotę wpisano o dobre trzy. na
dla nas samych zadowalnia, ale
że to rzecz męczy, wyczerpuje do
ostatniej granice. — Co tydzień premie-
ra!! Pan to rozumie. To prawie
nadludzkich wymaga sił.
Mówiłam do [illegible], że często mam
takie wrażenie, jak gdyby mnie
porwała jakaś nawałnica. A=

128

Kraków d. 11 Kwietnia 1896 r.

Kochany Panie Marjanie!

Serdeczne dzięki za pamięć. Jeżeli Pan Kochany trwa w wiadomym zamia-rze to warto by rozpocząć rokowanie. Zdaje mi się bowiem że Bandrowski i Hel-ler także robią jakieś zabiegi o akto-rów Krakowskich - Heller wspominał że od nowego sezonu będą jakieś nowe kontrakty; chcą oni Pawli-kowskiego wciągnąć do wspólki. Jeśli Pan przyjedzie - niech mi Pan da zaraz [?] znać - tymcza-sem wystudyjuję materjał re-pertuarowy i personelu wy-

i przypomnij zarazem projektu;

Za tym czasem, o dziwo, grałem w „Zimowej baśni" która ma czas wszakże
mam rolę w „Wiele hałasu o nic".
u nas powodzenie(- Dziś mój dr p Dyrektorze oddany został w tydzień po Pańskim wyjeździe i zapadł w głęboką ciszę.. Może te nowe role są tego wynikiem – ale wyraźnego oddźwięku nie otrzymałem.. Jeżeli Kochany Pan-to będzie to może i Pan tę kwestię lepiej wyjaśni z tą gotowością i dobrą wolą jaką Pan okazałeś podczas bytności ze którą serdecznie i z całej duszy Panu dziękuję. Żona mą słabuje – cała wzięta niedomaganiem a nowe dni pani czuje się mocno –

Pani [illegible]ary składamy oboje serdeczne podziękowanie i [illegible] — zaś osobno wiedzcie Pani zarazem — że wszystko Nam Paniusia serdecznie i [illegible] wyrazy szacunku i sympatji

Józef Kotarbiński

Radziwiłłowska, 15.

Kochany panie Mieczysławie! Dostałam subwencyję 300 złr! Jestem tem uszczęśliwiona, chociaż mam [illegible] dosyć ciężko chore przez całe święta. Piszę o owej subwencyi z prośbą, aby pan zrobił odpowiednią wzmiankę, najlepiej coś o mojej sztuce, co mi pan obiecał. A może już co było tylko nie wiem o tem. Jeśli pan co napisał czy napisze, niech mi pan numer przyśle. Mój panie!

proszę. Jednocześnie w liście Męża pros-
bi i p. Mintowskiego o notatkę,
sądzę, że mi nie odmówi.
Studyi pan przyjedzie do Krakowa? Czeka-
my.
Serdeczne pozdrowienia dla Żony i Córki
pana przyjaźnie dłoń ściskam

Józefa Kotarbińska

Co się dzieje z „Quo Vadis"

22.11.1902. 130

Kraków d. 22/XI 902

Szanowny i Kochany Panie!

Wyjeżdżam w Niedzielę po południu — rano w „Filharmonii" będę na próbie — może się z Kochanym Panem zobaczę. Obrobiłem tu Pannki Tercet Egmonta, zrobimy 6 Nadine ostatecznie — że aż chciało się Panu Kochanemu ozymnować!

Będę bardzo zajęty — bo będę tylko w Poniedziałek i Wtorek a zaraz po koncercie ruszam w drogę — do Krakowa na próby z „Nieboską".

Będę w Poniedziałek od 7½ w cukierni Semadeniego w Teatrze gdyby Pan tam chciał przyjść

na rendez-vous byłoby bardzo dobrze
było z Panem Kochanym wszystkim.
Serdeczne dzięki za Pańską
wzmiankę w feljetonie Kuryera..
Co ja tu mam! Narodowcy na niebie
gadzinowej prasy – nieprawdopodobne
a jednak prawdziwe.. Kupują stamtąd wro-
gowe rewolwerowe pismo!.. –
Ale to nie może wytrzymać – publika
chodzi dobrze do teatru – a miasto
mi opłaca rocznie 5000 Koron
z opłat. Dobre i to!.
Panu przesyłam ukłony Serdeczne
dłoń Pańską ściskam życzliwie
najszczerszy
J Kotarbiński

P. S. W każdym razie do miłego widzenia!

Szanowny Panie!

W dniu 29. Listopada b. r. Teatr Miejski w Krakowie wystawia po raz pierwszy poemat dramatyczny Zygmunta Krasińskiego „Nieboska Komedya"

Będzie to dla sceny polskiej chwila ważna i uroczysta. Dlatego proszę najuprzejmiej, aby Szan. Pan zechciał zaszczycić to przedstawienie swoją obecnością.

Odpowiedzi oczekuję w najkrótszym czasie, gdyż stosownie do liczby przybyłych gości zachowam dla nich miejsce w Teatrze.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Kotarbiński

!verte!

Drukarnia „Czasu" w Krakowie

Stempel 19.XII.1902 132

Kraków d. 9/XII

Kochany Panie Marjanie!

Pańską komedję „We dwoje" grany w d. 13 b. m. w Sobotę według obsady — jako wesołe i eleganckie na zakończenie wieczoru złożonego z jednoaktówek oryginalnych Przybyszewskiej i Nowaczyńskiego. Wybierałem się do [illegible] Pana w Warszawie ale dostałem chrypki i musiałem się kurować i mało wychodzić ~~z domu~~ z domu. Pana ściskam dłoń serdecznie i łączę wyrazy szacunku

J Kotarbiński

Correspondenz

Karta korespond

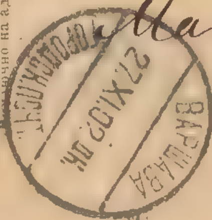
Карта кореспонд



An
Lo
До

Wielmożny Pan

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес



Maryan Gawalewicz

Redaktor

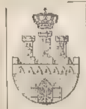
in
w
в

Warszawie

Smolna Ogrodowa № 5

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

№ 116



Teatr Miejski w Krakowie.

dnia 12/XII '02

Szanowny i Kochany Panie!

Sztuka Pańska się próbuje i idzie żywo — jak tylko będzie dobrze. O „Bobrównej" proszę bardzo Kochanego Pana, chociaż to tylko jak na dzisiejszą modę bardzo niemodernistyczny. Zachęcam Pana całem sercem do napisania większej rzeczy — i proszę o nią bardzo. Ze Sławińskim o moich występach nie mówiłem — złoty koncert w Filharmonii. Uwaga Pana Kochanego o nim jest słuszna, chociaż z jego strony nieuzasadniona. Być może że wrócę do Warszawy po 2½ latach — ale to pewne że o stanowisko jakiekolwiek reżyserskie w Teatrach Rządowych nigdy ubiegać się nie myślę — mógłbym na to Sławińskiemu dać zapewnienie

rejentalne .. Zupełnie tak samo jak tam wszakże mam awersyę do teatru wydoru Warszawskiego — byłem dni pięć razy i raz tylko byłem za kulisami..
O tutejszych stosunkach wolę niegadać — Publiczność jedna doskonała — ale prasa — i Rada Miejska — to powabne głód i ogień!.. Ciężkiej pracy istotnie mam przystępną ale cięża umiejscą.. Zresztą postanowiliśmy dobić mojego kontraktu trzech lat a potem Chorążym stąd drapnąć i pracować spokojnie bez ciągłego użerania się. Tu warto tylko dla publiczności pracować — ale coś każdy tej publiczności jest za mało..
Pobyt w Warszawie napełnił mnie szeregiem miłych wrażeń — Chorążym wrócić na resztę życia do Warszawy i pracować będę na skromnem stanowisku — tu niektórzy ludzie

ty oorwopnie. – Co do „Egmonta" – można
by go drukować gdyby był Koncert –
W tych dniach będzie Heller i pomówię
z nim o wykonaniu tego całości z mu-
zyki i tekstem na Koncercie. Ja u siebie
dam w tym sezonie całego „Egmonta"
– wszystko a także o Manfredzie –
Pani – pięknie ukłony zasyłam
Serdeczne dla Pańskiej i Synów
wyrazy szacunku i przyjaźni.

Żona dla Państwa najczulsze
ukłony

[illegible]



'56

KIEROWNIK LITERACKI
DRAMATU i KOMEDJI
TEATRÓW RZĄDOWYCH
WARSZAWSKICH.

d. 27/V 192[illegible] r.

№

Kochany Panie
Marjanie!

Może Pan wręczy jeśli Tarska oddawcy tego listu Polskie „przekład „Passagères" – [illegible] dla [illegible] [illegible] powodowany. – [illegible] [illegible] jutro.

Pani ukłony piękne

Ściskam dłoń Panu i łączę wyrazy szacunku

J. Kotarbiński



Teatr Miejski w Krakowie.

Szanowny Panie!

Polecam Pańskiej uwadze i względom pannę Mirę Kopczyńską, która debiutowała u mnie z powodzeniem w „Fałszywych blaskach" w roli Eleonory. Panna K. posiada głos silny i zdolności do ról dramatycznych silnych, wyrazistych. Chce rozpocząć zaraz pracę sceniczną, zdaje się na moje rady, aby na jakiejś scenie mniejszej nabrała rutyny, zanim przejdzie na większą scenę. Polecam ją Pańskiej życzliwości i uwadze. Prze-

by aby jej Pan udzielił dobrą
radą i poparciem.

Pani serdeczne ukłony wdzięczny
obojgu, Panu przesyłam podziękowania

wyrazy szacunku i uszan. dla Pana
przesyłam

J. Kotarbiński



K 3?? 139



Szanowny Redaktorze!

Zamieszkali chwilowo w mieście Graz w Sty-
ryi współziomkowie Jana Jasińskiego, który ~~dzień~~ dnia 20 b. m. doczekał 50 letniego Jubile-
uszu od pierwszego występu, przyszli temu
zasłużonemu mężowi dać poznać jak pow-
szechnie jest cenionym — złożyli mu serdeczne
powinszowanie, że Opatrzność użyczyła mu łas-
ki dożyć tej błogiej chwili ——

Pracownik który licznemi dziełami swojemi
i przyswojonemi tak zaszczytnie dał się poznać
i tylu adeptów dla sztuki przysposobił zasłu-
guje na niezbędne i wszechstronne uzna[illegible]-
[illegible] [illegible] tym jeden z obecnych uczcił Sza-
nownego Jubilata następującemi słowy:

Czcigodny Dyrektorze!

Kto całe życie cnoty postępował torem,
Kto się nie minął nigdy z prawdą i honorem

Kto scenę polską, pięknością swą to wspierał
Wspomagał nędzę, łzę sierot ocierał,
Kto jest najlepszym Mężem i Obywatelem —
Sprawiedliwym zwierzchnikiem, stałym przyjacielem
Kto wśród rozlicznych zawad spełnił te zadania
Godzien jest czci, szacunku i naśladowania. —
Dziś 50 lat zchodzi Twej zaszczytnej pracy,
Na obczyźnie zebrani, jak widzisz, rodacy,
Składając życzenia najgoręcej proszą,
Byś zawierzył że dzień ten obchodzą z rozkoszą
A spełniając ten kielich za drogie nam zdrowie
Niechaj resztę ~~itd~~ ich uczuć Twe serce dopowie

Teofil Kowalski

w Grazu dnia 20 Września
1876 o godzinie 7 wieczorem
Kroisbach Gasse No 5 —



Szanowny Panie -

List Szanownego Pana nie zastał mię w domu, dla tego nie odpisałam zaraz. W tych czasach napisałam jakiś drobiazg, który już parę tygodni temu odesłałam do War-

szawy. Zresztą nie posiadam nic napisanego i nie wiem nawet czy się tej zimy do pisania zabiorę. Żałuję niezmiernie że życzeniu Szanownego Pana zadośćuczynić nie mogę. Zostaję z prawdziwem uznaniem i szacunkiem

Z. Kowerska

Józwów 7go Grudnia 1901.

d. 17 Lutego r. 84.

Drezno. 31 Nordstr.

Szanowny Panie

Łaskawie mi nadesłany weksel na [illegible] jako zaliczkę na moje bazgranie odebrałem i śpieszę podziękować. Naprzód odbierzecie je, i postaram się w życiu nie potrzebować na nie czekać długo.

W mojem położeniu niestety żadnej dotąd zmiany a oko jest [illegible] [illegible]. [illegible] mi nie dobrze.

Z poważaniem szacunkiem

sługa wierny

J. I. Kraszewski

[illegible] 23 [illegible]bre 178[illegible]

[illegible]

[illegible] de [illegible]

[illegible] poëte [illegible]

[illegible] ce devoir, le [illegible]

frappe [illegible] la [illegible]

tant [illegible]

[illegible] que [illegible]

[illegible] et

[illegible] et si [illegible]

[illegible]

[illegible] à ses oeuvres [illegible]

[illegible] poésie et [illegible]

[illegible] que [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

3.7.1901 402

M. K. Warszawa 3 Lipca 1901

Drogi mój Maryanku!

Dnia 12 Lipca r. b., w godzinach rannych, zamierzam wybrać się na dni 6 do Woli Boglewskiej, w Grójeckiem, gdzie Panie moje na kilka tygodni osiadły. Zachęcony przez moją połowicę i powodowany własnem uczuciem znanej ku Tobie, złoty druhu, przyjaźni, powziąłem myśl zaproponowania Ci, byś się ze mną wybrał

Do owego Tusculum w
Woli, gdzie Ci będzie, jak
w raju, i gdzie będziesz
mógł pisać i marzyć,
jak się podoba.
Wehikuł na gumkach
mam do rozporządzenia.
Podróż przyjemna
traktem Radomskim,
przez Raszyn, Tarczyn
i Grójec, trwa godzin
3 z ogonkiem.
Na miejscu park cudny
zaciszny, z cienistemi

alejami i chórem słowików.
Swobodą najzupełniejszą,
przechadzki rozkoszne,
słowem, raj ziemski.
Jakżebyśmy się mogli
nagadać do woli o przesz-
łości i przyszłości!
Zechciej tylko, a spra-
wisz sobie i nam
przyjemność prawdziwą.
Powrócimy razem, gdy
się znudzisz, lub za-
pragniesz powietrza
Warszawki Lipcowej.
Przedemną leży Twoja

Warszawa. Rozkoszuję się nią w chwilach wolnych. Radbym i autora przycisnąć do serca i mieć Go dla siebie wyłącznie przez dni kilka...

Pomyśl więc i odpowiedz: Dobrze!

Oczekuję tej odpowiedzi

Stary i najcierpliwszy

A. Kraushar

Senatorska, 42.

[illegible] 1901 [illegible]

M. K. Warszawa d. 15 Września 1901

Drogi mój Maryanku!

Od dawien dni jestem w Warszawie sam... Tęsknię za Tobą i za rozmową z tym, którego rozumiem i który mnie rozumie. Radbym się pochwalić przed Tobą przyjemniejszemi robotami, a między innemi i zbiorkiem... strof nowych. Uszczęśliwiłbyś mnie, gdybyś raczył oznaczyć chwilę i miejsce spotkania. A może nie pogardzisz skromnemi mojemi progami

i zajdziesz w tych dniach
do mnie między 5 a 8
po południu. Moglibyśmy
wieczór spędzić na
gawędce?

Twój zawsze szczery

A. Kraushar

11.3.1902 N. 3 4014

Alexander Kraushar

Mecenas

Warszawa, d. 11 Marca 1902

Senatorska 42.

Drogi mój Maryanku!

Przed paru laty przysłał mi ś. p. Henryk Radziszewski utwór młodej autorki z prośbą, bym go w jakiem piśmie postarał się zamieścić.

Leżała ta rzecz w [illegible]. Dnie moje i dziś dopiero ją odgrzebałem.

Jako opiekun młodych kolegów, może mi po- [illegible] w Bluszczu miejsca dla tego fragmentu. Nie jest gorszym od wielu innych tego

pokraju. Życzę zdrowia
każdemu z osobna.
[illegible] z [illegible]
[illegible], przesyłam Ci pozdro
wienie z wyrazem
uczuć mych dawno
Ci znanych.

Twój
M.

Warszawa 6 Lipca 1902.

Mój drogi Maryanku!

Myśleliśmy i mówiliśmy często o Tobie z moją Żu-ziunką, czytając prześliczny Twój tomik „Na skrawku Ziemi," na wsi, w Grojeckiem. Od czterech dni jestem znowu przelotem w Warszawie, obecnie samotny jak kołek, otoczony tylko papierzyskami i marzeniami de omnibus rebus. Przyszło mi na myśl, by Cię w nadchodzącą

Sobotę wykraść na dobę
całą do uroczej Woli
Bocześlawskiej, do której
się znaną mi pani Ry-
godni wybieram. Odsta-
wiłabym Cię do warsztatu
w Poniedziałek rano,
a przez Niedzielę mo-
glibyśmy być w gronie
kobietek moich, które
mają dla Ciebie dziwną,
szczerą usprawiedliwość
na Stockastkę.
Namyśl się luby! a gdyby

to byłoby możebnem, żeby
się nam oddał na 24
godzin; serdecznieby[ś]
nas tem uradował.
Bywam w domu od
4 tej do 8 po południu.
Odezwij się więc na
chwilę od pióra i zaw-
taj do mnie, a przyjmę
cię otwartemi ramio-
nami i sercem, zawsze
Ci oddanem

Twój szczery

Al. Kraushar

Warszawa d. 14 Grudnia [illegible]

Drogi mój Maryanku!

Dziękuję Ci za serdeczne, głęboko odczute słowa Twoje o Skrzatkiewiczu. Zachowam je w skarbczyku najmilszych pamiątek, a w sercu – wdzięczność dla ich autora.

Twój
Al.





1.6.1903 154

Aleksander Kraushar

Mecenas

Warszawa, d. 1 Czerwca 1903.
Senatorska 42.

Drogi Maryanku!

Bądź łaskaw wskazać mi jak najrychlej miejscowość niedaleko Krakowa gdzie stoi figura Kazimierza Wielkiego?

[illegible] udać się do tej figury i oddać jej co [illegible] [illegible] [illegible] nowe..! —

Zależy mi na pośpiechu. Objaśnij mnie tylko, mniej więcej dokładnie, co [illegible] do domu, po [illegible], czy to [illegible]? Jako [illegible] [illegible] [illegible], którem byłbym się mógł łatwo [illegible].

Mówiłem z Kotką wczoraj o Tobie. Twierdzi, że pośredników tu nie trzeba. Przyjdź sam i uderz się w serce, a będzie Ci wybaczone.

Twój

A.

M. K.

Najdroższy Maryanku!

Dzięki, dzięki serdeczne za cudny „znak zapytania". Rozmarzyły się mi przedewszystkiem moje niewiasty, lecz czy uważna może znaleźć odpowiedź na ów „znak zapytania"?

Przekonana jestem, o tem Pani Jadwiga Uchańska sobie obiecuje wiele rozkoszy ze sprawdzenia owej kwestyi:

Nie opuszczajmy rąk,

nie traciemy ducha, my
wieliczanie jeszcze rozbitkowie
a wszak czasami, gdy się
miało tyle złudzeń:
że kiedyś, kiedyś ocenią
uczciwie naszą walkę
z obojętnością ogółu,
nasze usiłowania
by pozostawić po sobie
rzeczy trwalsze, a
ładne, a pożyteczne...
Może o jakiejś takiej
wartości tej pracy
świadczy wzrastająca

nie, niechęć kształtów umy-
słowych, i impotentności
ducha, marnych szkła
mistrzów ku nieokreślo-
nym i twórczym nowo-
tworkom...

Ci, co umieją cenić
należycie dzieła piękna,
kochać nie przestaną
takich jak Ty pisarzy.

Winszuję nowego
dzieła i serdecznie
za pamięć odradzającą
dziękuję.

Alexander

Paniom rączki całuję

Kraushar b.d

158

Szanowny panie!

Mówią mi, że chodzi po świecie Maryan Gawalewicz zniechęcony nienawistnik, rozgoryczony, zpessymizmowany, — ten czasem przeczytałam „Wczorajszego”, tak zapytałam i znalazłam człowieka młodego, świeżego, pełnego energii indywidualnej, rzewnej i szczerej poezyi — wszystko tam z tych pierwszych szczególnie rozdziałów życie, z intensywną siłą

życia, zdrowia. Tego Jabłkiewi-
cza młodego, zdrowego chciałabym
widzieć u siebie na nowo, w naszym
obiedzie, bo przypomniałyby mi
się dawne czasy, gdy byliśmy wszyscy
młodzi i żywi. Dziś, a raczej
w poniedziałek, będzie nas nie-
wiele — rozpierzchliśmy się
niestety. Pan Laskowsky wieczorem
nam zostanie. Obiad o 6ej
1/2. —

Łączę serdeczne pozdrowie-
nie i wyrazy przyjaznego poważ-
ania Jadwiga Krauzhaarowa



